

MIKOŁAJ BANASZKIEWICZ

Twórca Imperium Rosyjskiego w świadomości historycznej liberałów rosyjskich

„Głos” i „Goniec Europy” wobec jubileuszu dwóchsetlecia
narodzin Piotra Wielkiego (1872)

„Imperiologiczny” aspekt badań nad przedstawieniami Piotra Wielkiego

W galerii postaci, które odegrały decydującą rolę w historii państwa rosyjskiego, Piotr I zajmuje eksponowane miejsce. Przesądziły o tym rozmaite względy, ale rację ma chyba filozof kultury Igor Kondakow, akcentując trzy z nich. Po pierwsze, car jako jeden z nielicznych pierwszoplanowych bohaterów dziejów Rosji zdołał wyegzekwować swoją wolę, narzucając krajowi rozwój według własnego pomysłu. Po drugie, Piotrowe reformy stały się nieomal synonimem rosyjskich przemian o historycznym znaczeniu, przypisuje się im wszystkie cechy epokowych przeobrażeń. Nic więc dziwnego, że to właśnie na nich koncentruje się zazwyczaj uwagę, uznając je za punkt zwrotny w dziejach państwa, wpływający na jego losy. I po trzecie, co może wydać się paradoksalne, zarówno współcześni monarchy, jak i potomkowie uznawali go za wzór człowieka, który z powodzeniem zrealizował swoje zamierzenia, mimo że właściwie żadna reforma nie została urzeczywistniona w zaprojektowanym kształcie¹.

Emanacja osobowości Piotra Wielkiego na kolejne generacje Imperium Rosyjskiego, w tym na pokolenie epoki wielkich reform, sprzyjała ugruntowaniu złotej i czarnej legendy o nim; każda z owych legend znalazła admiratorów, zawsze gotowych podsycać płomień wciąż tłącego się sporu o konsekwencje reform pierwszego ćwierćwiecza XVIII stulecia. Naukowa dyskusja o bohaterze tych wyobrażeń toczy się zazwyczaj na dwóch płaszczyznach. Pierwsza jest domeną historyków różnych specjalności, analizujących proveniencję regu-

¹ И. Кондаков, „Порядок” vs. „Хаос”. *Петр I в интеллектуальной истории России*, [w:] *Петр Великий*, сост. и ред. Е. А. Анисимов, Москва 2007, s. 9.

lacji prawnych czy instytucji ustrojowych, dociekających, na ile były one importowanym *novum*, a na ile kontynuacją rozwiązań przyjętych na Rusi, wreszcie badających ich trwałość. Druga, paradoksalnie wcale nie mniej istotna, to wpływ, jaki panowanie Piotra I wywarło na umysły i wyobraźnię współczesnych oraz potomnych². Przedmiotem mojego zainteresowania jest właśnie ten aspekt.

Czy próba napisania tekstu sytuującego w centrum zainteresowania Piotra Wielkiego ma w ogóle sens, czy nie jest próżnym wysiłkiem? Rozległa literatura historyczna, traktująca o zwycięzcy wojny zmieniającej układ sił w północno-wschodniej Europie, toczona w pierwszych dwóch dekadach XVIII w., oraz fakt, że z postacią cara i uosabianą przezeń epoką mierzyli się najwybitniejsi historycy, zdolni tworzyć obrazy sugestywne, trafiające do wyobraźni – mogą zniechęcać. Mimo wszystko warto podjąć to wyzwanie, zastrzegłszy uprzednio, że zamieszczone poniżej uwagi nie pretendują do miana wywodu syntetyzującego. Bo też niniejszy artykuł stawia sobie wyłącznie cele analityczne. W nadziei na uzyskanie „wartości dodatkowej” z kapitału intelektualnego, jaki tworzą dwie odmienne perspektywy badawcze, usiłuje on złączyć je w koherentną całość. Pierwsza z nich to dzieje myśli politycznej i historycznej, ograniczone do rosyjskiego liberalizmu. Drugą tworzy dziedzina nauki o nieporównanie krótszej metryce i wciąż rozwijanym instrumentarium, zogniskowana na pamięci i wyobrażeniach zbiorowych oraz świadomości historycznej wielkich wspólnot.

Podjęta tu tematyka, jak zaświadcza autorytatywne czasopismo naukowe, lokuje się w samym centrum zainteresowań „imperiologii”; szczególnie obiecujące wydają się dwa kierunki poszukiwań: „badanie idei i wyobrażeń, za pomocą których konstruowano i nadawano sens doświadczeniu imperialnemu”³, oraz refleksja nad źródłami trwałości i przyczynami erozji imperium, koncentrująca się jednak nie na działaniu instytucji politycznych i egzekwowaniu woli dzięki wywieraniu przymusu, a na poparciu okazywanym przez rządzonych. Z tego punktu widzenia imperium będące jedną z wielu form politycznej organizacji jawi się poddanym przede wszystkim jako wspólnota wyobrażona; niewykluczone, iż to właśnie ów wytworzony obraz sprawia, że *civitas imperii* istnieje realnie i chroni byt polityczny przed rozpadem⁴.

Warto w tym kontekście od razu rozstrzygnąć zasadniczą wątpliwość, jaka nasuwa się, gdy usiłujemy znaleźć odpowiednią miarę dla panowania cara-reformatora: czy przyjęcie przez Piotra Wielkiego po pokoju w Nystad tytułu imperatora miało pokrycie w ukorzenionej świadomości imperialnej rosyjskich elit? Pytanie niebezzasadne, skoro nawet tak wytrawny znawca XVIII w. jak Jewgienij Anisimow nie potrafi w sposób trafiający do przekonania objaśnić, co składało się na Piotrową „ideę imperialną”⁵. Czyż można wziąć za dobrą monetę jego wywód, z którego wynika, że stanowią ją po prostu terytoria zdobyte siłą oręża albo obszary znajdujące się w zasięgu oddziaływania Rosji (strefy wpływów – używa-

² Por. *Peter the Great, Reformer or Revolutionary?*, ed. M. Raeff, Boston 1963, s. XIV-XV.

³ И. Герасимов [et al.], *Имперское разнообразие и современное знание*, „Ab Imperio” 2012, nr 4, s. 11.

⁴ *Ibidem*, *Имперское общество как продукт воображения Ното империи*, „Ab Imperio” 2009, nr 4, s. 9-10.

⁵ Zob. E. В. Анисимов, *Петр Великий. Личность и реформы*, Санкт-Петербург 2009, s. 365-394.

jąc współczesnej terminologii politologicznej)? Zastosowana przez Ricardę Vulpius analiza semantyczna pozwoliła ustalić, iż otoczenie zwycięzcy wojny północnej określeniu „imperium” nadawało inne (od dzisiejszych) konotacje. Współcześni nie mieli na myśli rozległego terytorium, wielonarodowości czy konfesyjności ani nawet hierarchiczności politycznej organizacji. Z ich punktu widzenia ważniejsze było co innego: chwała i prestiż, stabilność i potęga państwa, wreszcie uczynienie z Rosjan narodu politycznego. Osiemnastowieczna ideologia imperialna Rosji zakładała misję cywilizowania nie tylko nierosyjskich narodów znajdujących się pod berłem carów (co z czasem przełożyło się na wdrażanie projektów rusyfikacyjnych), lecz także własnych poddanych⁶. Ten sposób myślenia cechował również rosyjskie elity w drugiej połowie XIX w., co dowodzi, że powinowactwo obu epok miało mocne ugruntowanie: XVIII stulecie okazało się czasem nie aż tak odległym, nieodłączne mu dylematy wciąż frapowały kolejne generacje myślicieli i działaczy politycznych.

Wokół terminów: pamięć zbiorowa, świadomość historyczna, *lieux de mémoire*

Osadzenie niniejszego artykułu na grząskim z pozoru gruncie badań nad pamięcią znajduje uzasadnienie w pożytku, jaki przynosi taki wybór rozważaniom o współzależnościach przeszłości i teraźniejszości. Otóż odseparowanie tego, co minione, od tego, co się właśnie wydarza, nie wynika bynajmniej z trudności wyłuskania bieżącej chwili, niepostrzeżenie stającej się domeną przeszłości. Sedno problemu tkwi gdzie indziej: to, w jaki sposób doznajemy teraźniejszości, w istotnej mierze jest uzależnione od naszego zasobu wiadomości o czasach, które przeminęły. Jeśli wyciągnąć wnioski z obserwacji, że „doświadczamy naszego teraźniejszego świata w kontekście, który jest przyczynowo związany z przeszłymi wydarzeniami i przedmiotami, a zatem w odniesieniu do zdarzeń i przedmiotów, których nie doświadczamy już, gdy doświadczamy teraźniejszości”⁷, to staje się zrozumiałe, iż postrzeganie aktualiów pozostaje w ścisłej zależności z oglądem przeszłości. A zatem relacja między przeszłością i teraźniejszością ma charakter oddziaływania dwukierunkowego, nie tylko odczucia czasu teraźniejszego modyfikują spojrzenie na czas przeszły.

We współczesnej literaturze historycznej i socjologicznej zazwyczaj nie oprostowuje się koncepcji teoretycznych przyznających rację istnienia pamięci zbiorowej⁸. Niezależnie od wielowątkowej krytyki, jakiej poddano wywody Maurice’a Halbwachsa, który dowodził,

⁶ Р. Вульпиус, *К семантике империи в России XVIII века: понятийное поле цивилизации*, [w:] „Понятия о России”. К исторической семантике имперского периода, т. 2, Москва 2011, s. 55-56, 61.

⁷ P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, tłum. i wstęp M. Napiórkowski, Warszawa 2012, s. 33.

⁸ W najnowszej polskiej literaturze przedmiotu popularność zyskała bardzo ogólna (a przez to obejmująca różnorakie zjawiska) definicja pamięci zbiorowej jako „zbioru wyobrażeń członków zbiorowości o jej prze-

że pamięć indywidualna nie daje się wyizolować z kontekstu społecznego⁹, przyjęło się uważać, że posiadanie pamięci nie jest cechą wyróżniającą same tylko jednostki. Amerykański badacz Steven Knapp, uznając za pewnik, że wartości – zarówno etyczne, jak i polityczne – pozostają w ścisłym związku z narracjami przechowywanymi w pamięci zbiorowej, główny problem, z którym winni zmierzyć się naukowcy, formułował następująco: „Czy zależność wartości [uznanych przez daną zbiorowość – przyp. M. B.] od wspólnej pamięci pociąga za sobą równie silny stosunek do rzeczywistych (przeciwstawionych wyimaginowanym albo błędnie zapamiętanych) wydarzeń ze zbiorowej przeszłości?”¹⁰.

Ponieważ właściwym przedmiotem dociekań niniejszego tekstu jest świadomość historyczna, pojęcie tyleż często używane, co konfundujące swoją niejednoznacznością, niezbędny wydaje się choćby krótki komentarz objaśniający motywacje stosowania właśnie tej kategorii analitycznej. Pragnąc uzyskać wgląd w przeszłość, trzeba zdać się na jedną z dwóch form czy też „mediacyjnych ról” pamięci: wspomnienie lub właśnie świadomość historyczną. W pierwszym przypadku w grę wchodzi osobiste doświadczenia, w drugim chodzi o to, jak czasy minione zakarbowwały się w umyśle. Problem polega na tym, że wspomniane formy pamięci nader często nie dają się ze sobą uzgodnić, a nawet wzajemnie się wykluczają. Wynika to – o czym przekonuje klarowny wywód belgijskiego uczonego – z ich fundamentalnych odmienności. Świadomość historyczna jest domeną ideologii, stanowi komponent dyskursu reprezentującego określone interesy, postrzega dzień wczorajszy w kategoriach dnia dzisiejszego (bo też orientuje się na aktualne problemy), co w praktyce oznacza, iż konstruuje własną przeszłość i stwarza tożsamość oraz włącza przeszłość w teraźniejszość. Natomiast wspomnienie odnosi się do sfery mentalności, bywa niewyraźne czy zgoła nieuświadomione, widzi przeszłość w kategoriach jej właściwych, usiłuje odtworzyć byłe przeżycia, a zatem rekonstruuje to, co minione, dociekając, jak wpłynęło ono na kształtowanie się tożsamości, oraz rzutuje teraźniejszość na doświadczenia przeszłe¹¹.

Jak kształtują się relacje między świadomością historyczną a pamięcią zbiorową? Ogólnie biorąc, zależy, czy są one utożsamiane, czy też ta druga bliższa jest wspomnieniu. W tym ostatnim przypadku znajdują się one w konfrontacji: pamięć stanowi barierę dla utrwalenia się wizji przeszłości podporządkowanej wymogom bieżącej polityki, ale sprzecznej z doświadczeniem. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy pamięć pozostaje stłamszona albo nie towarzyszy jej wystarczająco wysoki stopień autorefleksji. Rzecz w tym, że świadomość historyczna definiowana jako sposób (sposoby) ujmowania przeszłości przez daną społeczność

szłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości”. B. Szacka, *Czas przeszły – pamięć – mit*, Warszawa 2006, s. 19.

⁹ M. Król, *Wstęp do wydania drugiego*, [w:] M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. i wstęp M. Król, Warszawa 2008, s. VII–VIII.

¹⁰ S. Knapp, *Collective Memory and the Actual Past*, „Representations” 1989, nr 26: *Memory and Counter-Memory*, s. 141.

¹¹ A. van den Braembussche, *Historia i pamięć: kilka uwag na temat ostatnich dyskusji*, [w:] *Historia. O jeden świat za daleko?*, wstęp, tłum. i oprac. E. Domańska, Poznań 1997, s. 104, 106.

przyczynia się do nadania grupie określonej tożsamości i nigdy nie abstrahuje od politycznej funkcji czasów minionych, które stają się bezczasowym wzorem dla członków wspólnoty¹².

Proponowane przeze mnie ujęcie łączy dwa różne (choć niezupełnie alternatywne, bo częściowo nakładające się na siebie) spojrzenia na przeszłość: jedno z nich stawia w centrum uwagi dzieje społeczeństwa, drugie koncentruje się na rozwoju narodu. Postaram się zademonstrować, że tak zakreślony obszar dociekań wciąż jeszcze nie został całkowicie spenetrowany, a przez to ciągle stanowi obiecującą poznawczo propozycję badań nad XIX stuleciem, osobiście zaś nad jego rosyjskim wcieleniem. Nie od rzeczy wydaje się w tym miejscu przywołanie koncepcji pioniera współczesnych badań nad pamięcią, Pierre'a Nory. Zdaniem francuskiego historyka zmiana, jaka stała się udziałem wielkich zbiorowości w epoce nowoczesnej, wyrażająca się na poziomie politycznym w osadzeniu organizacji społecznej na fundamencie społeczeństwa (a więc już nie narodu), polegała na rozejściu się pamięci i historii. W dobie niepodważalnej dominacji państwa narodowego, stanowiącego zasadę organizującą społeczeństw, pamięć nie wyodrębniała się z narracji o przeszłości narodu, wiążącej w jedną całość przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Co więcej, owe optymistyczne narracje budowały świadomość historyczną narodu, nadając przy tym legitymizację państwu jako tworowi absolutnie niezbędnemu nie tylko tu i teraz. Odkąd społeczeństwo stało się filarem nowego porządku, pamięć straciła łączność z historią, mimo że świadomość zbiorowa pozostaje zdominowana przez kategorie narodowe¹³. „Akcja” niniejszego artykułu toczy się w czasie, gdy opisane zjawisko jeszcze nie wystąpiło, toteż nie ma potrzeby rozstrzygania o trafności diagnozy, skądinąd stanowiącej najbardziej kontrowersyjny aspekt teoretycznych rozrzuśań francuskiego badacza.

Przywołanie nazwiska twórcy pojęcia *lieu de mémoire* nie ma charakteru rytualnego; niezależnie od problematyczności powyższego wywodu, jego badania są inspirujące. Francuski termin nie posiada rozbudowanej definicji, oznacza „każdy znaczący obiekt, materialny czy niematerialny, który dzięki ludzkiej woli albo przez upływ czasu stał się symbolicznym elementem dziedzictwa pamięci danej wspólnoty”. Najbardziej obiecujący, ale i trudny w realizacji plan wykorzystania idei spojrzenia na przeszłość przez pryzmat miejsc pamięci zakłada potraktowanie tych ostatnich bardzo szeroko, co nakłada na badacza obowiązek odsłaniania i eksplorowania niedostrzegalnych na pierwszy rzut oka obszarów narodowej pamięci. Istotą zaproponowanej przez francuskiego historyka metody jest przyjrzenie się z bliska poszczególnym cegielkom składającym się na budowlę „tradycyjnych reprezentacji” danego kraju. Zabieg ten pozwala zauważyć, że nawet pojedynczy element konstrukcyjny odzwierciedla większą całość, i zrozumieć, w jaki sposób został w nią włączony; dzięki wyzwoleniu się

¹² *Ibidem*, s. 107-109. Postrzeganie pamięci jako alternatywy dla dyskursu historycznego nie jest niczym nadzwyczajnym w literaturze przedmiotu – zob. m.in. K. L. Klein, *On the Emergence of Memory in Historical Discourse*, „Representations” 2000, No. 69: *Grounds for Remembering*, s. 145.

¹³ N. Wood, *Memory's Remains: Les lieux de mémoire*, „History and Memory” 1994, Vol. 6, No. 1, s. 129-130. Por. odnośny fragment rozważań francuskiego historyka – P. Nora, *General Introduction: Between Memory and History*, [w:] *Realms of Memory. Rethinking the French Past*, foreword L. D. Krizman, transl. A. Goldhammer, Vol. 1: *Conflicts and Divisions*, New York 1996, s. 5-6.

z perspektywy chronologicznej i teleologicznej można ujrzeć w obrazie tożsamości narodowej to, co wcześniej nam umykało¹⁴.

Trzeba jednak od razu odnotować, że w najnowszej literaturze poświęconej problematyce pamięci w siłę urosł nurt odżegnujący się od konwencjonalnego, tj. zgodnego z pierwotną intencją, traktowania konceptu *lieu de mémoire*. Krytycy tradycyjnego sposobu interpretowania tego pojęcia podnoszą, iż ograniczenie zainteresowania do narodowych miejsc pamięci jest wyrazem faktycznej – nawet jeśli niezamierzonej – aprobaty dla dziewiętnastowiecznych projektów ideologicznych; co więcej, sankcjonuje ono powstałe wówczas konstrukcje (z zarzutem tym koresponduje konstatacja amerykańskiego historyka, że „konstruowani[e] przeszłości, postrzeganej jako zbiorowa tożsamość, która nie jest adekwatna względem przeszłości faktycznej [...] odgrywał[*o*] ważką rolę w powstawaniu nacjonalizmów”¹⁵). A zatem odtwarzanie miejsc pamięci to dobrowolne zawężenie pola widzenia do perspektywy narodu i rezygnacja z naukowego obiektywizmu, najpewniej motywowana pragnieniem uczestniczenia w procesie formowania tożsamości narodowej *hic et nunc*. Tymczasem, skonstatowawszy zróżnicowanie form wspominania i pamiętania oraz fakt przenikania się różnych typów autoidentyfikacji, należałoby raczej w eksplorowaniu pamięci zbiorowej przyjąć transnarodowy punkt widzenia, uznać fenomen „endogennej i egzogennej wielości”, skutkujący dyfuzją kulturową¹⁶. Wydaje się jednak, że potrzebom niniejszego artykułu najlepiej odpowiada tradycyjne rozumienie miejsc pamięci, choć w poszerzonej formule, pozwalającej traktować ambitną publicystykę historyczną, drukowaną w pismach o wyraźnie zarysowanym programie ideowym, jako próbę promowania określonych wyobrażeń o pożądanym ładzie politycznym.

Jubileusz dwóchsetlecia narodzin Piotra I (30 maja 1872 r.)

Uroczystości oficjalne: Wyobrażenia zbiorowa a sprawowanie władzy

Obchody jubileuszu dwóchsetlecia narodzin Piotra Wielkiego nie znalazły się jak dotąd – z jednym, omówionym niżej, wyjątkiem – w zasięgu zainteresowania badaczy kultury politycznej przedrewolucyjnej Rosji. Niewykluczone, że wynika to z faktu, iż studia nad

¹⁴ P. Nora, *From Lieux de mémoire to Realms of Memory*, [w:] i d e m, *Realms of Memory...*, s. XVII–XX.

¹⁵ G. G. Iggers, *Użycia i nadużycia historii: o odpowiedzialności historyka w przeszłości i obecnie*, tłum. A. Pan-tuchowicz, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów*, red. E. Domańska, Poznań 2006, s. 105.

¹⁶ R. Traba, *Společné ramy czytania historii*, [w:] *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2007, s. 50–51, *Prace Instytutu Zachodniego*, nr 77. Polski uczony, profesor Instytutu Studiów Politycznych PAN i dyrektor Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, przedstawiając społeczności naukowej propozycję takiego właśnie, w istocie kulturoznawczego podejścia do problematyki pamięci i tożsamości zbiorowej, powołuje się przede wszystkim na badania Moritza Csáky'ego z Austriackiej Akademii Nauk. Badacz ten na przykładzie Europy Wschodniej dowodzi, że zrozumieniu hybrydowych regionów najlepiej służy nie rekonstrukcja, lecz dekonstrukcja miejsc pamięci.

symbolicznym wymiarem rzeczywistości społecznej wciąż jeszcze znajdują się w fazie zaczątkowej. Prześledzenie najnowszej rosyjskiej literatury przedmiotu uprawomocnia także inne wytłumaczenie tego stanu rzeczy. Oto autor artykułu opublikowanego w czołowym rosyjskim periodyku historycznym datuje początek świadomego i skutecznego wykorzystywania przez władzę świat jako stałej części repertuaru *ars regendi* dopiero na lata 80. XIX w. Jego zdaniem w ostatnich czterech dekadach istnienia monarchii Romanowów wystąpił „transnarodowy fenomen” jubileuszomanii, wpisujący się w tendencję ogólnoeuropejską, choć zachowujący pewne osobliwości (zwłaszcza dominację uroczystości inicjowanych i organizowanych przez struktury państwowe, wojskowe czy cerkiewne). Miało to służyć uśmierzaniu opozycyjnych nastrojów i przekonaniu poddanych, że system polityczny nie wymaga zmian; wyidealizowany obraz przeszłości mógł sugerować, że kontestowany przez przeciwników caratu ustrój jak dotąd właściwie spełniał swoją rolę, skoro więc obecna władza jest kontynuatorką chlubnej tradycji, to nie ma powodu, by modyfikować ramy jej funkcjonowania. Święta miałyby podtrzymywać „iluzję państwowego dobrobytu”, byłyby także dogodnym sposobem narzucenia szerokiemu audytorium wizji nie tylko przeszłości, lecz także – a może zwłaszcza – przyszłości¹⁷.

Omawiana interpretacja redukuje wielowymiarowe zjawisko kultury świętowania do instrumentalnego wykorzystywania przez rządzących sfery ceremonialnej z intencją utrzymania *status quo*. Jeśli nawet zaaprobować takie zawężające ujęcie, trudno bezkrytycznie przyjmować tezę, wedle której istota organizowania jubileuszy polegała na odwróceniu uwagi od bieżących trudności. O tym, że wymiary polityczny i socjokulturowy ceremonii i rytuałów miały sens dużo głębszy, przekonuje lektura fundamentalnej pracy Richarda Wortmana, traktującej o semiotyce władzy w Imperium Rosyjskim. Amerykański historyk kwestionuje rozpowszechniony pogląd o niezdolności monarchii Romanowów do adekwatnego reagowania na wyzwania czasu; jego zdaniem rosyjscy władcy potrafili dostosowywać się do nowych warunków, świadomie wzbogacając mit monarchiczny o nowe wątki i modyfikując istniejące wcześniej praktyki reprezentacyjne. Z punktu widzenia kolejnych carów udział w ceremoniach nie był bynajmniej narzuconym przez tradycję obowiązkiem uczestniczenia w obrzędach zachowujących niewiele znaczące formy. Wręcz przeciwnie: oprawa uroczystości, towarzyszące im namaszczenie i powaga wiernie oddawały znaczenie owych aktów, wykraczające daleko poza samą tylko warstwę symboliczną, i stanowiły niezbywalny element poszczególnych „scenariuszy władzy”¹⁸.

W interpretacji R. Wortmana Aleksander II pieczętował kształtował swój wizerunek władcy *par excellence* europejskiego, co wyrażało się w dążeniu do postępu i w trosce o dobrobyt poddanych. Podobne rozłożenie akcentów w oczywisty sposób nawiązywało

¹⁷ К. Н. Цимбаев, *Феномен юбилеизма в российской общественной жизни конца XIX-начала XX века*, „Вопросы истории” 2005, No. 11, s. 98-100.

¹⁸ R. S. Wortman, *Scenarios of Power. Myth and Ceremony in Russian Monarchy from Peter the Great to the Abdication of Nicholas II*, Princeton 2006 (zwłaszcza s. 3); por. А. Семенов, „Заметки на полях” книги Ричарда Уортмана „Сценарии власти: миф и церемония в истории российской монархии”, „Ab Imperio” 2000, No. 2, s. 295-296.

do protoplasty takiego sposobu myślenia o władzy, toteż można uznać, że car-wyzwoliciel usiłował zrewitalizować mit Piotra Wielkiego, dostosowawszy go do realiów drugiej połowy XIX w. Zdaniem uczonego z Uniwersytetu Columbia jubileusz dwóchsetlecia narodzin twórcy Imperium Rosyjskiego (podobnie jak obchodzony rok później jubileusz Katarzyny II) był idealną okazją zaprezentowania panującego jako sukcesora wybitnych władców, kojarzonych z sukcesami reformatorskimi. Następca Mikołaja I nie zdecydował się jednak rościć pretensji do tego dziedzictwa, a obchody rocznicowe tylko uświadomiły dystans dzielący go od poprzedników i pogłębiły powszechne rozczarowanie przyjętym przez cara kursem politycznym. Liberalne kręgi nie liczyły już na to, że monarcha znajdzie w sobie dość siły, by wrócić na drogę reform, która przed dekadą, gdy celebrowano tysiąclecie Rusi, wzbudzała tyle nadziei i czyniła „scenariusz miłości” cara do narodu obiecującym pomysłem na sprawowanie rządów w Rosji zreformowanej¹⁹.

Przemiany lat 60. XIX w. niejednokrotnie skłaniały do porównań osobowości władców kojarzonych z dziełem radykalnych przekształceń: cara-reformatora i cara-wyzwoliciciela. Zaciekawienie Piotrem Wielkim za czasów Aleksandra II utrzymywało się na bardzo wysokim poziomie, czemu w niemałym stopniu sprzyjały publikowane badania czołowych rosyjskich historyków, by wymienić tylko pozostającą pod wpływami romantyzmu kilkutomową *Historię Piotra Wielkiego* Nikołaja Ustriałowa (1805-1870) czy dzieła Siergieja Sołowjowa (1820-1879), w tym jego *Historię Rosji od najdawniejszych czasów* (tomy 13-18). Opinia publiczna była podzielona: fascynacja twórcą Imperium Rosyjskiego, wyrażająca nadzieję reform, napotykała równie silny sprzeciw, motywowany zwłaszcza obawą przed utratą kulturowego oblicza i specyfiki Rosji na rzecz cudzoziemszczyzny. Naturalnie intensywne poszukiwania paraleli między oboma władcami mają głębsze podłoże. Wypada zgodzić się z polską badaczką, która zainteresowanie Piotrem I wpisała w dziewiętnastowieczne spory doktrynalne, w których „wybitną rolę [...] odgrywały zagadnienia konieczności i logiki rozwoju historycznego, znaczenia charakteru narodowego, roli jednostki w procesie dziejowym i kwestia szans racjonalizowania owego procesu przez świadome zabiegi”²⁰.

Jedną z najciekawszych opinii na temat podobieństw i różnic między obydwojema carami zawdzięczamy przedstawicielowi znakomitego, choć mającego dawno za sobą czasy świetności, rodu – ks. Dmitrijowi Obolenskiemu (1822-1881). Rozgoryczony regresem reform, napisał:

Po Piotrze nikt nie zrealizował tylu gruntownych reform, ile Aleksander Mikołajewicz. Ale jednak różnica charakterów, zdolności i świadomości tych dwóch władców! Jeden był sam twórcą

¹⁹ R. S. Wortman, *op. cit.*, s. 189; P. C. Уортман, *Сценарии власти. Мифы и церемонии русской монархии*, т. 2: *От Александра II во отречения Николая II*, Москва 2004, s. 173, 178-179.

²⁰ K. Chojnicka, *Osoba i dzieło Piotra Wielkiego w dziewiętnastowiecznych sporach doktrynalnych o miejsce i przyszłość Rosji w Europie*, Kraków 1988, s. 10, *Rozprawy Habilitacyjne – Uniwersytet Jagielloński*, nr 153. W pracy tej zaprezentowano poglądy Piotra Czaadajewa, Wissariona Bielińskiego, Aleksego Chomiakowa, Aleksandra Hercena i Fiodora Dostojewskiego; autorka nie analizowała natomiast wypowiedzi przedstawicieli elity władzy ani historyków.

i wykonawcą swoich przekształceń i umarł w pracy, bojąc, że nie zdołał dokonać wszystkiego, co zamyślił, i ujrzeć plodów swoich reform. Drugi, jak gdyby przypadkowo i nieoczekiwanie, siłą rzeczy został wciągnięty w dzieło przekształcenia i już w połowie drogi zmęczył się i gotów był wyprzeć się dokonanych przez siebie wielkich dzieł²¹.

(Perspektywa współczesnego historyka, który z oddali zerka wstecz, daje podstawy, by nieco rozrzedzić powyższą ocenę: jeśli założy on, że miarą wielkości nie są wcale rozległość zamysłu, rozmach działania i liczba ofiar, może uznać, iż dzieło Aleksandra II wytrzymuje konfrontację z osiągnięciami Piotra I, a nawet je przyćmiewa²²).

Nie należy zbyt pośpiesznie przyjmować na wiarę Wortmanowskiego naświetlenia uroczystości jubileuszowych, nawet jeśli przemawia za nim sugestywna wypowiedź ks. D. Oboleńskiego, na którą zresztą powołuje się także autor *Scenariuszy władzy*. Zgoła odwrotny sąd o przebiegu i znaczeniu fety 30 maja 1872 r. miał Dmitrij Milutin (1816-1912), bodaj jedyny w tamtym czasie członek Komitetu Ministrów podążający drogą wyznaczoną przez wielkie reformy pierwszej połowy lat 60., a więc człowiek rozczarowany kursem politycznym obranym po zamachu Dmitrija Karakozowa na życie Aleksandra II (1866). Minister wojny, skądinąd uczestniczący w życiu dworu tylko o tyle, o ile było to absolutnie konieczne, wspominał po latach, że w odróżnieniu od tak licznych beztreściowych ceremonii i świąt, uroczystości ku czci Piotra Wielkiego wyróżniały się zarówno historycznym sensem, jak i efektowną oprawą. Przypomnienie cara-reformatora miało według D. Milutina rozbudzić – owszem, na krótko – powszechny patriotyczny entuzjazm²³.

Jakkolwiek zewnętrzna strona jubileuszu dwóchsetlecia narodzin twórcy Imperium Rosyjskiego nie jest przedmiotem naszego zainteresowania, godzi się przywołać nieco szczegółów – pozwoli to lepiej uzmysłwić sobie siłę oddziaływania tego wydarzenia. Nad programem stołecznych obchodów debatowała specjalna komisja pod przewodnictwem generał-adiutanta Pawła Ignatiewa (1797-1879). W dniu jubileuszu już o siódmej rano wystrzały armatnie zaanonsowały uroczystości. Dwie godziny później spod domu Piotra Wielkiego wyruszyli do Soboru Pietropawłowskiego przedstawiciele duchowieństwa oraz deputacje szlachty, ziemstw i miast – pochód niósł ikonę Chrystusa Zbawiciela, towarzyszącą władcy podczas wypraw wojennych i podróży. Pamiątki po monarsze, w tym jego mundur, szpadę i kapelusz przestrzelony na wylot kulą w bitwie pod Połtawą, przetransportowano z Arsenału do udekorowanej wieńcami i girlandami świątyni. Wszystko to ułożono na poduszkach wokół grobu zwycięzcy wojny północnej. O wpół do dziesiątej na miejscu byli już rodzina panującego, ministrowie, członkowie Rady Państwa, najważniejsi rangą urzędnicy dworscy; przed wejściem do katedry stały plutony pułków stworzonych przez Piotra I. Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się o dziesiątej, gdy na miejsce dotarł car. Po mszy

²¹ Записки князя Д. А. Оболенского. 1855-1879, ред. В. Г. Чернуха, Санкт-Петербург 2005, s. 309. Запис з 30 V 1872.

²² Рог. А. Левандовский, Предисловие, [w:] Л. М. Ляшенко, Александр II, или история трех одиночеств, Москва 2010, s. 18-19.

²³ Д. А. Милютин, Воспоминания. 1868-1873, ред. Л. Г. Захарова, Москва 2006, s. 490.

Aleksander II złożył na grobowcu okolicznościowy medal, a następnie z soboru wyruszyła procesja do przystani, gdzie czekały liczne statki. Zachowane rzeczy cara-reformatora przewieziono przez Nową na burcie okrętu, eskortowanego przez całą flotyllę. W powietrzu mieszały się dźwięki śpiewów cerkiewnych i salw armatnich z Twierdzy Pietropawłowskiej. Nabrzeża wypełniały niezliczone tłumy gapiów złąknionych widowiska²⁴.

Tymczasem Aleksander II zdążył dotrzeć na plac Piotrowy (obecnie plac Senacki; w 2008 r. powrócono do nazwy nadanej za panowania Katarzyny II), gdzie czekało na niego liczne wojsko, nie mówiąc o publiczności. Urzędnicy różnych resortów i przedstawiciele deputacji znajdowali się w soborze św. Izaaka, korpus dyplomatyczny zgrupował się w budynku Senatu. Objechawszy na koniu wszystkie oddziały armii, otoczony swiłą car zatrzymał się na przystani, do której zbliżała się już wspomniana „rzeczna” procesja. Po komendzie „prezentuj broń” rozległy się gromkie żołnierskie okrzyki „hurra”; powitawszy procesję przed pomnikiem cara-reformatora, monarcha udał się wraz z nią do soboru, by wziąć udział w liturgii. Potem znów zgromadzono się pod pomnikiem, gdzie odprawiono nabożeństwo, zakończone złożeniem hołdu pamięci Piotra Wielkiego, co odbyło się przy dźwiękach dzwonów i huku wystrzałów artyleryjskich. Na tym zakończyły się obrzędy cerkiewne, natomiast finałem całej uroczystości był marsz oddziałów wojskowych; defiladę przyjmował Aleksander II, siedząc na koniu.

Zakończenie oficjalnych obchodów nie oznaczało wcale końca świętowania. Wkrótce na Nowie rozpoczęły się wyścigi statków wiosłowych, a na Polu Marsowym – festyn ludowy. Dodatkową, budzącą żywe zainteresowanie atrakcją stanowiły rozstawione wcześniej wzdłuż budynków obrazy przedstawiające różne epizody z życia twórcy Imperium Rosyjskiego. O ósmej wieczorem na miejscu pojawił się sam Aleksander II, wywołując entuzjazm tłumu. W różnych częściach rozświetlonego iluminacjami i kagańcami miasta atmosferę ożywiały wojskowe chóry²⁵.

Uzmysłowieniu intencji przyświecającej organizatorom jubileuszu dwóchsetlecia rodzin Piotra Wielkiego przysłuży się skrótowa prezentacja konceptu wyobraźni zbiorowej w ujęciu Bronisława Baczki. Uznając za rzecz niewymagającą uzasadnienia, że kontrolowanie wyobraźni zbiorowej jest kluczowym elementem sprawowania władzy politycznej, polski historyk myśli społecznej podkreśla, iż panowanie nad symbolami nie stanowi dodatku do rządzenia, nie ma w sobie nic z pozorów. Przeciwnie: umiejętne wykorzystanie warstwy symbolicznej prowadzące do „połączenia stosunków sensu i siły” realnie wzmacnia panowanie. Wykorzystywanie przez każdą władzę wpływu na tę sferę dowodnie poświadcza prawdziwość tej obserwacji: odwoływanie się do wyobrażeń nie jest bynajmniej równoznaczne z twierdzeniem, wedle którego mamy do czynienia z bytem fikcyjnym. Powyższe uwagi pozwalają dostrzec związek rzeczywistości symbolicznej z fundamentalnym dla każdego państwa zagadnieniem legitymizacji władzy. Problem, z jakim mierzą się piastuni władztwa, nie sprowadza się wyłącznie do osiągnięcia potęgi i demonstrowania siły; winni

²⁴ *Ibidem*, s. 487-488.

²⁵ *Ibidem*, s. 488-489.

oni także uprawomocnić swoją pozycję, przydać jej symbolicznego znaczenia, dowieść, że nie jest ona rezultatem arbitralnych rozstrzygnięć. Skoro sama władza nie wywodzi swej genealogii z zasady uniwersalnej, tym bardziej musi zadbać o trwałość gruntujących ją wyobrażeń społecznych²⁶.

Polityczna wymowa okolicznościowych wykładów publicznych

Bodaj najbardziej spektakularnym przejawem fascynacji Piotrem Wielkim był sukces publicznych wykładów rektora Uniwersytetu Moskiewskiego S. Sołowiowa, towarzyszących otwarciu wystawy politechnicznej²⁷. Bezpłatne odczyty zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii gromadziły publiczność w liczbie trudnej do uwierzenia, zważywszy na popularno-naukowy, a nie rozrywkowy charakter konwentyki – trzy tysiące osób przysłuchiwało się wywodom uczonego w sali kolumnowej Zgromadzenia Szlacheckiego. Odczyty najpłodniejszego rosyjskiego historyka są wspólnym pomnikiem dziewiętnastowiecznej myśli historycznej, do dziś nie straciły niczego ze swego monumentalizmu. Relacjonowanie ich w tym miejscu naruszyłoby spójność kompozycyjną artykułu; niech za namiastkę omówienia zagadnień poruszonych w cyklu dwunastu prelekcji posłuży zreferowanie najważniejszego wątku mowy S. Sołowjowa wygłoszonej podczas uroczystego zgromadzenia Cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego 30 maja 1872 r.²⁸

Poglądy słynnego i powszechnie szanowanego uczonego nie dają się łatwo zaklasyfikować. Z pewnością daleki był od słowianofilstwa, ale i nie żywił złudzeń wobec skrajnego okcydentalizmu. Uważał się za heglistę, co znajdowało potwierdzenie w jego przekonaniu o istnieniu żelaznych praw rządzących historią i obiektywnych przesłanek procesu histo-

²⁶ B. Baczek, *Wyobrażenia społeczna, wyobrażenia społeczne*, [w:] idem, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1994, s. 25, 40-41.

²⁷ Moskiewska Wystawa Politechniczna została uroczystie otwarta w dniu Piotrowego jubileuszu. W ciągu trzech miesięcy jej funkcjonowania ekspozycje podzielone na 25 oddziałów odwiedziło 750 tys. gości, mogących zapoznać się z rosyjskimi osiągnięciami w rozmaitych dziedzinach: od przemysłu i rolnictwa, przez wojskowość, po naukę, technikę i kulturę. М. П. Кузыбаева, *Политехническая выставка 1872 г. в Москве*, „Вопросы истории” 2012, No. 10, s. 139. Warto odnotować, że na zamówienie komitetu organizacyjnego Piotr Czajkowski napisał kantatę *В память 200-летия рождения Петра Великого* do słów Jakowa Połonskiego; prawykonanie nastąpiło na kremlowskim moście Troickim.

²⁸ Obszerna charakterystyka Sołowiowskiego spojrzenia na twórcę Imperium Rosyjskiego – zob. N. V. Riasonovskiy, *The Image of Peter the Great in Russian History and Thought*, New York 1992, s. 152-165. Książka daje panoramiczny ogłód zmieniającego się wizerunku Piotra I. Wśród wpływowych myślicieli podejmujących ten temat, których publikacje ujrzały światło dzienne w epoce wielkich reform, znaleźli się zarówno eksponenci idei imperialnych: Konstanty Leontjew, Mikołaj Danilewski, jak i krytycy caratu: Mikołaj Czernyszewski, Mikołaj Dobrolubow, Mikołaj Michajłowski – zob. *ibidem*, s. 217-225. Warto także wspomnieć o pracach historyków wypowiadających się w tej kwestii w pracach wydrukowanych za panowania Aleksandra II (choć ich teksty nie były tak nośne, jak wystąpienie Siergieja Sołowjowa): Nikołaju Kostomarovie, Konstantinie Bestużew-Ruminie, Piotrze Piekarskim, Aleksandrze Brücknerze i Michale Władimirskim-Budanowie – zob. *ibidem*, s. 191-198, 206, 210-211.

rycznego, a także w przydawaniu specjalnego znaczenia państwu. Sądził więc, że narody rozwijają się, przechodząc ściśle określone stadia rozwojowe, by w końcu osiągnąć dojrzałość, znajdującą wyraz w formach państwa nowoczesnego. Państwo było główną kategorią, jaką posługiwał się rosyjski historyk; równie dużo ważyła rola wielkich ludzi w dziejach. To oni odczytują ducha historii, widzą dalekosiężne potrzeby państwa i, dążąc do ich zaspokojenia, torują narodowi drogę ku lepszej przyszłości. Są częścią narodu i jego solą zarazem. S. Sołowjow dowodził, że reformy Piotra I sprzyjały umocnieniu ducha narodowego (stwierdzeniem tym rzucał wyzwanie słowianofilom) i miały charakter ewolucyjny, wynikający z logiki rozwoju społecznego poprzedzającej epoki. Od innych reprezentantów tzw. szkoły państwowej w historiografii separowało historyka przekonanie o prawach przebiegu rozwoju Rosji tożsamych z modelem zachodnioeuropejskim; w tym sensie o różnicach decydowały konkretne przyczyny o charakterze obiektywnym (np. rozległość terytorialna i brak naturalnych granic, utrudniające obronę przed najazdami). W sferze społecznej łączył S. Sołowiow liberalną wiarę w postęp z bliską konserwatystom ostrożnością, a nawet bojaźnią wobec wystąpień ludowych, zagrażających ładowi politycznemu. Taki światopogląd plasował go wówczas w grupie osób umiarkowanych, choć dziś może trącić dogmatyzmem²⁹.

W jubileuszowym wykładzie S. Sołowjow dowodził, że Piotr Wielki prawidłowo odczytał najpilniejsze potrzeby narodu rosyjskiego, znajdującego się na takim etapie rozwoju, który wymagał przede wszystkim ukształtowania cech obywatelskich, znamionujących cywilizację. Pokonawszy rozmaite przeszkody, Rosjanie wyrosli z wieku dziecięcego i zapragnęli uczestniczyć na równych prawach w życiu oświeconych narodów, co jednak wymagało sił moralnych i uświadomienia sobie wartości dobra wspólnego. Najcięższy bój toczył monarcha z nawykami typowymi dla starej Rosji: waśniami i atrofią poczucia obowiązku wobec społeczeństwa, ojczyzny, państwa. „Walka była tym cięższa, że choroba ta nie ustępuje [pod wpływem] samych tylko zewnętrznych środków, którymi może dysponować głowa państwa, wymaga ona środków wewnętrznych, działających niesłychanie wolno”. Nawet wojna północna została wszczęta z intencją wymuszenia tym sposobem przeobrażeń koniecznych do odnowienia form życia. Walka z wyżej rozwiniętym przeciwnikiem wymagała wyłączenia wszystkich sił, dzięki czemu wkroczenie na nową drogę stało się możliwe od razu. Sukces w batalii wojennej dowartościował ducha narodu i zapewnił Rosji honorowe miejsce wśród państw europejskich: Rosjanie wiele się nauczyli, nie musząc przy tym zginać karku przed swymi nauczycielami. Tym samym Piotr Wielki pomyślnie zrealizował plan wychowania obywatelskiego poddanych³⁰.

Podniosłe zebrania, okolicznościowe odczyty i niezliczone publikacje – tak środowisko naukowe fetowało w Rosji *Anno Domini* 1872 „Ojca Narodu” (określenie tamtego czasu).

²⁹ Л. Н. Пушкирев, „Публичные чтения о Петре Великом” С. М. Соловьева как памятник исторической и общественно-политической мысли, [w:] С. М. Соловьев, Публичные чтения о Петре Великом, ред. В. И. Буганов, Москва 1984, s. 192-193, 195, 198-199, 201.

³⁰ Речь Соловьева произнесенная в торжественном собрании Императорского Московского университета 30 мая 1872 года, [w:] С. М. Соловьев, *op. cit.*, s. 155-158, 162-163, 166.

Największy rezonans miały wystąpienia S. Sołowjowa, ale i w Petersburgu nie szczędzono Piotrowi I słów wdzięczności. Przykładem niech będzie wykład (niepobawiony akcentów wiernopoddanych) wygłoszony 30 maja przez Jakowa Grota (1812-1893), jednego z wyróżniających się uczonych, podczas uroczystego posiedzenia Cesarskiej Akademii Nauk. Mówca za aksjomat przyjął ściśle związki łączące czasy cara-reformatora z epoką wielkich reform. Według niego twórca imperium czerpał inspirację i siłę z przeświadczenia o historycznej misji Rosji, a gorączkowy pośpiech przypominający wyścig z czasem wynikał z obawy przed pozostawieniem dzieła reform naturalnemu biegowi rzeczy. Poddani cara – kontynuował J. Grot – odczuwali doniosłość przekształceń i, znosząc niedolę, wspierali go. Hagiograficzna ocena Piotra I wyrażała się nie tylko w przypisywaniu mu najszlachetniejszych motywacji, ale i w uznaniu, że prawomocne kryteria oceny cara obejmują zamierzenia i zastosowane środki, lecz nie rezultaty, gdyż te ostatnie zależały od jego następców. „Nigdy jeszcze Rosja nie mogła ocenić jego dzieła tak, jak za panowania Monarchy, który wstąpiwszy na tron przede wszystkim pospieszył twardą ręką usunąć najważniejszą przeszkodę dla pełnego odnowienia rosyjskiego życia” – podsumowywał uczony. I nie pozostawiając wątpliwości, dodawał, że dopiero za czasów Aleksandra II idea oświecenia narodu zyskała realne kształty, choć jej realizacja potrwa długo. W ten sposób ciągłość została zachowana, a wytyczone w odległej przeszłości cele materializowały się³¹.

Potrzeba rekapitulacji kluczowych tez wykładów publicznych S. Sołowjowa i J. Grota w niniejszym tekście wynika przede wszystkim z faktu, że pobrzmiewały w nich echa umiarkowanego liberalizmu, upatrującego w szczególnej pozycji władzy w Rosji jedyną realną szansę unowocześnienia państwa i zapewnienia postępu społecznego. Zbliżało to obu uczonych do środowisk skupionych wokół najbardziej wpływowych liberalnych periodyków tamtego czasu: „Głosu” i „Gońca Europy”. A jakie znaczenie dla władzy miały apologetyczne wypowiedzi o twórcy Imperium Rosyjskiego? Narzucające się wytłumaczenie brzmi: dobrze wpisywały się w ówczesną atmosferę, tworzyły klimat sprzyjający reformatorskim zamysłom. Co jeszcze ważniejsze (zwłaszcza biorąc pod uwagę kontekst wzmagających się wystąpień opozycyjnych), ich ostrze było wymierzone przeciw radykalizmowi i zmianie rewolucyjnej. To jednak nie wszystko. W panteonie rosyjskich władców nietrudno dostrzec wyraziste postaci, ale to właśnie Piotr I wzbudzał najwięcej emocji: nieulekły wódz prowadzący naród po wyboistej ścieżce postępu, mąż stanu z prawdziwego zdarzenia, wytyczający drogę następcom – cóż lepiej trafia do wyobraźni? W podtekście mogła kryć się następująca konstatacja: oto samowładztwo, uosabiane przez cara, w sprzyjających warunkach potrafi zaspokajać potrzeby społeczne. Ta swoista legitymizacja *a posteriori* podbudowywała doktrynalne uzasadnienia pochodzenia władzy rosyjskiego monarchy. Mamy tu do czynienia z niejakim przesunięciem akcentów: wprowadzie wciąż decyduje legitymizacja *a priori*, a więc to, czym władza jest (car panuje z woli Boga, dziedziczy tron na mocy praw dynastycznych Romanowów), lecz coraz większe znaczenie ma to, co władza osiąga.

³¹ Я. Грот, *Петр Великий, как просветитель России*, Санкт-Петербург 1872, s. 22, 24, 42-44.

Panowanie Piotra Wielkiego w liberalnej publicystyce jubileuszowej

Jakkolwiek badania ostatniego ćwierćwiecza niepomniernie wzbogaciły nasz zasób wiedzy o przedrewolucyjnym rosyjskim liberalizmie, to jednak całe połacie tej problematyki wciąż pozostają *terra incognita*. Nie sposób w tym miejscu wyliczać ich wszystkich, dość odnotować jeden paradoks: otóż wbrew temu, co mogłoby się wydawać, dalekie od wyzyskania pozostają czasopisma i gazety codzienne, a więc źródła drukowane, łatwo dostępne. Konieczność pogłębianych studiów nad czasopiśmiennictwem Rosji ostatnich Romanów, urzekającym różnorodnością tematyczną i oniesmielającym poziomem umysłowym i kulturalnym autorów, wynika nie tyle i nie tylko z przesłanek prasoznawczych, ile raczej z faktu, że odtworzenie (choćby w przybliżeniu) panoramy intelektualnej, jaka rozpościła się przed „oświeconym” poddanym imperium, wymaga należytej orientacji w tym, co czytał. Ponadto oddanie wszystkich barw dominujących wówczas ideologii politycznych nie jest możliwe bez znajomości publicystyki, gdyż to ona – z całą pewnością nie autorzy uczonych traktatów – kształtowała mniemania, a często nawet światopogląd, czytelników³².

Niniejszy tekst nie ukaże wszystkich odcieni liberalnej prasy drugiej połowy XIX w.; stawia sobie znacznie skromniejsze cele. Poprzez omówienie publicystyki inkrustującej jubileusz dwóchsetlecia narodzin Piotra Wielkiego chciałbym ukazać osobliwości dwóch najsilniej oddziałujących w epoce wielkich reform na opinię publiczną tytułów: „Głosu” („Голос”) i „Gońca Europy” („Вестник Европы”). Ukazująca się na rynku od 1 stycznia 1863 r. gazeta codzienna „Głos” kierowała przekaz do zwolenników umiarkowanego liberalnego nacjonalizmu. Jej właściciel, a także formalny redaktor Andrzej Krajewski (1810-1889), skupiając w redakcji najwybitniejszych rzeczników tej orientacji, w latach 70. XIX w. uczynił „Głos” najpopularniejszym rosyjskim dziennikiem, o nakładzie kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Gazeta nie zdołała przetrwać cenzuralnej polityki Aleksandra III; ostatnie dwa numery zostały wydrukowane z datami 12 lutego 1883 i 7 lutego 1884 r. Z kolei istniejący od 1866 r. „Goniec Europy” przetrwał dłużej niż carat, bo aż do 1918 r. Pierwotnie pomyślany jako kwartalnik, szybko stał się miesięcznikiem, adresowanym do czytelników sympatyzujących z ideami liberalizmu zachodnioeuropejskiego. Michał Stasjulewicz (1826-1911), założyciel i wieloletni redaktor pisma, przyciągnąwszy do współpracy czołowych intelektualistów i twórców, mógł w połowie lat 70. XIX w. liczyć na dystrybucję około 8 tysięcy egzemplarzy³³.

³² Postulat sięgnięcia do prasy w studiach nad liberalizmem sformułował przed kilkunastu laty weteran badań w tej dziedzinie, Borys Itenberg, popierając go argumentem (związką poetyka wypowiedzi nie przekreśla jej merytorycznych walorów), że pozwoli to ustalić, kto spośród ostatnich liberalnych działaczy liberalizmu „użył na co dzień życie duchowe postępowej inteligencji rosyjskiej”. Б. С. Итенберг, *Некоторые вопросы изучения русского либерализма XIX века*, [w:] *Русский либерализм: исторические судьбы и перспективы. Материалы международной научной конференции*, ред. В. В. Шелохаев [et al.], Москва 1999, s. 499.

³³ Literatura naukowa poświęcona „Gońcowi Europy” jest dość obszerna. Dobre pojęcie o orientacji ideowej i oddziaływaniu czasopisma na opinię publiczną daje niedawno wydana monografia A. A. Fedyašin, *Liberals under Autocracy. Modernization and Civil Society in Russia, 1866-1904*, Madison, WI 2012. Dotkliwie

Formuła imperium według „Głosu”: modyfikacja idei politycznych Piotra

Co może dobitniej świadczyć o miejscu, jakie zajmował twórca Imperium Rosyjskiego w wyobraźni politycznej rosyjskich liberałów, niż fakt, że artykuł wstępny pierwszego numeru „Głosu” wydrukowanego po czteromiesięcznej przerwie (kara administracyjna nałożona przez ministra spraw wewnętrznych) traktował właśnie o Piotrze Wielkim? Redakcja uznała za bezcelowe opisywanie poniewczasie uroczystości ku czci cara-reformatora, postanowiła za to wyeksponować jego osobowość i osiągnięcia; obchody upamiętniające narodziny najmłodszego syna Aleksego I należą już do przeszłości, gdy tymczasem czynami Piotra Rosja jeszcze długo będzie żyć – uzasadniała taką decyzję gazeta. Nie może być inaczej, skoro współczesna historia państwa rosyjskiego bierze swój początek właśnie od niego, a zasady fundujące to państwo tak mocno utwierdziły się w ludzkiej świadomości, iż trudno wyobrazić sobie istnienie Rosji przed-Piotrowej; monumentalna postać władcy przesłania wcześniejsze dzieje kraju. W istocie bieg historii wielu ważnych sfer funkcjonowania państwa rozpoczął się dopiero za jego panowania. Dotyczy to nie tylko powołanych organów administracyjnych, prawodawczych i sądowych, szkolnictwa, lecz także floty wojennej, armii, różnych gałęzi przemysłu, w tym górnictwa i gospodarki leśnej, oraz innych dziedzin technicznych³⁴.

A przecież – wpadał w minorowy nastrój autor tekstu – dzieło Piotra Wielkiego nie zostało ukończone, mimo że wyznaczony przezeń kierunek formalnie nie uległ zmianie. I nie chodzi bynajmniej wyłącznie ani nawet pierwszorzędnie o wrażenie, jakie odnosi Europa, z którą władca chciał łączyć losy swego kraju; chodzi przede wszystkim o samą Rosję. Publicysta od razu zastrzegł się, że nie ma wcale na myśli problematycznych aspektów Piotrowej reformy (na marginesie warto odnotować użycie przez niego liczby pojedynczej, mogące świadczyć o postrzeganiu realizowanych w początkach XVIII w. przekształceń jako spójnego programu modernizacyjnego), które stały się zarzewiem burzliwego sporu między słowianofilami o okcydentalistami. Różnica zdań, tak wyraźna jeszcze przed dwiema dekadami, powoli, lecz zauważalnie się zaciera, o czym dowodnie świadczy utemperowanie opinii. Z jednej strony nikt już nie opowiada się za tym, aby Rosjanie zmieniali swoje obyczaje (*бытовые формы*), wypierali się swojej tożsamości i przeobrażali się w jeden z sąsiednich europejskich narodów; z drugiej – przestano opierać krytykę działań cara-reformatora na snuciu hipotez, co byłoby z Rosją, gdyby nie pojawił się Piotr I. Inaczej mówiąc, reprezentanci dwu zwaśnionych obozów porozumieli się co do tego, iż reforma stanowiła historyczną konieczność. Bez przeprowadzenia zmian w kształcie nadanym im przez władcę niepodobna było wyjść z sytuacji, w jakiej znalazła się Rosja u schyłku

daje o sobie znać brak opublikowanych prac dotyczących „Głosu”. W tym stanie rzeczy trzeba zadowolić się szkicem A. В. Луночкин, *Русский „Таймс”*, [w:] *Петербург газетный, 1711-1917. Сборник научных статей*, сост. Е. С. Сони́на, Тюмень 2009, s. 63-80.

³⁴ В память Петра Великого, „Голос” 1872, No. 37, s. 1.

XVII w.; więcej: niektóre z przeprowadzonych przedsięwzięć uratowały państwo rosyjskie przed zniknięciem z dziejowej sceny³⁵.

Oczywiście publicysta petersburskiego dziennika nie zamierzał kreślić kolejnego szkicu historycznego, usiłującego oddać rzeczywistość sprzed dwustu lat; interesował go raczej los zasad, które legły u podstaw osiemnastowiecznej reformy i z perspektywy czasu wydawały się czymś oczywistym, niewywołującym polemik. Zanim jednak do nich przeszedł, poddał druzgocącej krytyce Rosję XVII w., znajdującą się jakoby w opłakanym stanie. Pisał:

Kraj, odcięty od wszystkich mórz, oderwany od połowy swojej dawnej własności [*древнее достояние*], pozbawiony wykształcenia, złożony w ofierze niepraworządnej administracji, nie-mający wiedzy o swoich bogactwach naturalnych – ten kraj, zgodnie z intencją Piotra, powinien być stać się silnym państwem, powinien być zyskać znaczenie historyczne w skali świata.

Testament cara-reformatora zawiera się w powstałych za jego czasów aktach prawnych różnego rzędu i w dokonywanych przez niego praktycznych rozstrzygnięciach. Autor artykułu zapytywał: czy owa ostatnia wola twórcy Imperium Rosyjskiego została zrealizowana przez potomstwo, które ma wszak niejeden powód do chwały? Czy ogólne urządzenie państwa, poziom wykształcenia poddanych, rozwój przemysłu i poziom bogactwa są zgodne z przewidywaniami Piotra Wielkiego?³⁶ Zdaniem publicysty „Głosu” odpowiedź na te pytania jest negatywna. Aby się o tym przekonać, wystarczy policzyć rosyjskie szkoły, podsumować osiągnięcia rodzimego przemysłu, rozstrzygnąć, w jakim stopniu praworządność zakorzeniła się w obyczajach, wniknąć w kierunek polityki zagranicznej, wreszcie odwiedzić *okrainy*. Zarzut, jaki formułował autor tekstu, brzmiał następująco: w sferze deklaracji działalność Piotra Wielkiego cieszy się powszechną aprobatą, lecz faktycznie wszystko to, co stanowi jej logiczne i nieodzowne następstwo, spotyka się z nieufnością. I podawał przykłady: car-reformator pozostawił załączek nauki z prawdziwego zdarzenia, a współcześnie z jej rozwojem wiążą się w Rosji przeważnie obawy; uprościł alfabet w celu wykorzystania druku jako najskuteczniejszego narzędzia w dziele szerzenia oświaty, tymczasem obecnie wydawnictwa drukowane są postrzegane jako zło i ledwie tolerowane; zyskał wpływ na zachodnich Słowian, a wspomnianie o sprawie słowiańskiej uważa się teraz za przejaw niebezpiecznej demagogii; zajął znaczne połacie ziem, do których prawo w bieżącej chwili wskutek „przestępczej krótkowzroczności” jest podawane w wątpliwość przez samych Rosjan. Chwiejności i dwuznaczności aktualnej polityki – podsumowywał ten fragment wywodu żurnalista – nie sposób tłumaczyć bankructwem politycznych ideałów Piotra I, przeciwnie: rezygnacja z nich oznacza zrzeczenie się dążenia do odegrania historycznej roli w skali światowej³⁷.

Obecnie – kontynuował autor – gdy już dwa stulecia dzielą od przyjscia na świat przysłego cara-reformatora, warto przede wszystkim zastanowić się nad przydatnością środ-

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

ków, za pomocą których wprowadzano reformę, oraz ocenić funkcjonowanie mechanizmu wprowadzonego w ruch przez Piotra Wielkiego i wciąż działającego. Władca to w rzeczywistości dwie postacie: jedna z nich wprowadza innowacje w skali państwowej, wskazuje poddanym nowe drogi rozwoju; druga – zanurzona w swojej epoce – uosabia system rządzenia charakterystyczny dla danego okresu historycznego. Rosyjski monarcha był wybitnym przedstawicielem absolutyzmu oświeconego, systemu, którego świetność przypadła na XVII i XVIII w. W założeniach istotą tego rozwiązania ustrojowego jest specjalna pozycja władzy politycznej, która swoją potęgą zapewnia materialny dobrobyt i dba o rozwój umysłowy i moralny narodu. Cechuje ono państwo nowożytne, ufundowane na innych zasadach niż państwo feudalne. Absolutyzm oświecony stawia na piedestał dobro narodu, władca sam staje się sługą państwa, a swoje urzędowanie traktuje niczym misję wypełniania obowiązku wobec społeczeństwa³⁸.

Piotr Wielki – konstatował publicysta „Głosu” – w pełni ucieleśnił scharakteryzowaną wyżej zasadę ustrojową. To tłumaczy dobór środków użytych do urzeczywistnienia zamysłów: w mniemaniu monarchy rękomią dokonania reformy była siła władzy, wola społeczeństwa nie miała żadnego znaczenia. Nic tedy dziwnego, że car największą wagę przykładał do ulepszenia maszyny państwowej, do zapewnienia jej odpowiednich narzędzi. Społeczeństwo pozostawało biernym obserwatorem wydarzeń, jego rola ograniczała się do udostępniania własnych zasobów w pieniądzu i w naturze. Oto powód, dla którego panujący nie zlikwidował odziedziczonej z czasów moskiewskich organizacji stosunków społecznych z charakteryzującym ją podporządkowaniem wszystkich stanów władzy państwowej. Przeciwnie: jeszcze dotkliwiej ujarzmił poddanych, przywiązując ich czy to do ziemi, czy do służby, co odczuło nie tylko chłopstwo, ale i przedstawiciele wyższych warstw: szlachty i kupiectwa. A jednak wszystkie te środki okazały się niewystarczające; kontynuowanie dzieła reform, jak pokazało doświadczenie Europy i Rosji, wymaga zapewnienia rządzonemu samodzielności – absolutyzm oświecony winien do niej doprowadzić³⁹.

W dalszej części artykułu liberalny publicysta uzasadniał to stanowisko, wykazując, że brak autonomii społecznej rzutuje na jakość instytucji politycznych. Co zmieni za dekretem przez cara praworządności w administracji, skoro poddani nie mogą otwarcie dyskutować o jej postępowaniu ani odwołać się od jej decyzji do niezależnego sądu? Nie spełniła pokładanych w niej nadziei zasada kolegialności, mająca w zamyśle uchronić przed samowolą urzędników; niewiele zmieniło powołanie całej armii kontrolerów z oberprokuratorami i oberfiskalami na czele. Również utworzenie Świętobliwego Synodu nie rozwiązało problemów trapiących stan duchowny. Troska o handel wcale nie doprowadziła do jego rozkwitu, bo ścisła kontrola policyjna pozostawała w sprzeczności z warunkiem pomyślności gospodarczej, czyli wolnością ekonomiczną. Natomiast dbałość o oświatę nie dała się pogodzić z ograniczeniami narzucanymi myśli i słowu. W efekcie

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

„machina władzy, będąca w rękach Piotra tylko środkiem, rychło uznała siebie za cel i centrum życia politycznego” i nie wahała się dławić wszystkiego, co zagrażało jej własnym interesom⁴⁰.

Wszelako społeczny aspekt nie wyczerpywał arsenału racji „Głosu” przeciwko omnipotencji państwa; za równie istotny uznano czynnik narodowy. Autor artykułu przytaczał na rzecz tego stanowiska kilka argumentów. W pierwszej kolejności odwoływał się do sfery o szczególnym znaczeniu dla władz Rosji. Powodzenie w prowadzeniu polityki zagranicznej – twierdził – zależy od powiązania jej z interesami, wynikającymi wprost z wymogów życia narodu. Państwo, dla którego interesy narodowe nie stanowią dyrektywy postępowania, jest niczym „statek bez kompasu na odkrytym morzu”, kierowany aktualnym wiatrem. Piotr I swoje życie poświęcił Rosji, którą kochał z całego serca; niemniej jednak stworzone przez niego oderwane od rzeczywistości, bezosobowe państwo po jego śmierci ujawniło swoje słabości. Aż do panowania Katarzyny II podążało ono w kierunku zgodnym z „chwilowymi zachciankami [carskich] faworytów”, ulegającym cudzoziemskim wpływom, dla których nie istniała przeciwwaga ujarzmionego narodu rosyjskiego. To właśnie w nich należy szukać początków osobliwej sytuacji, która dopuszcza przynależność do Imperium Rosyjskiego przy jednoczesnej nieskrywanej pogardzie wobec wszystkiego, co rosyjskie⁴¹.

Konkluzja „historycznej” części artykułu wstępnego w „Głosie” odsłaniała związek między tym, co społeczne, i tym, co narodowe. Otóż państwo w rodzaju tego, które stworzył Piotr Wielki, nie posiada zdolności zespolenia ludności w jeden naród. Co do zasady asymilacja rozmaitych plemion zamieszkujących dane terytorium dokonuje się dzięki najsilniejszej narodowości, jednak ta nie zdoła ujawnić drzemącej w niej mocy, jeśli nie cieszy się wolnością i swobodą działania. Końcowy akord wyводу brzmiał następująco. Bieg dziejowy państw europejskich cechuje znaczące podobieństwo: częścią doświadczenia każdego z nich jest absolutyzm oświecony, który nieodmiennie prowadzi do upowszechnienia wolności obywatelskiej, sprzyjającej z kolei umocnieniu uczuć narodowych. Czyżby Rosja pragnęła stanowić wyjątek od tej reguły, czyżby Rosjanie chcieli być narodem nieeuropejskim? – pytał retorycznie publicysta stołecznej gazety, zastrzegając jednocześnie, że „byłby to zły hołd pamięci Piotra”⁴².

Ostatnie akapity referowanego artykułu ukazują powinowactwo epoki wielkich reform z pierwszym ćwierćwieczem XVIII stulecia. Liberalny autor podkreślał, że przedsięwzięcia realizowane za panowania Aleksandra II są nie tylko kontynuacją dzieła Piotra Wielkiego, lecz także dowodem aprobaty dla tego, co stanowi konieczne następstwa Piotrowych przemian, a więc zapewnienia wolności całemu społeczeństwu. W czasach cara-wyzwolicieła przybrała ona postać swobód obywatelskich dla wszystkich (nie tylko wybranych, jak za rządów Katarzyny II) stanów oraz samorządu ziemskiego. Wystarczyło kilka lat, jakie upływały od zwolnienia chłopów z poddaństwa, stworzenia nowych instytucji samorządowych

⁴⁰ *Ibidem.*

⁴¹ *Ibidem.*

⁴² *Ibidem.*

i sądowych, poluzowania gorsetu prasie – i oto uczucia narodowe zyskały dojrzałą formę. Negatywne strony życia politycznego i społecznego są w istocie spadkiem po czasach, gdy państwo tkwiło w oderwaniu od autentycznych potrzeb narodu. Rosja stanie się potęgą pod warunkiem, że będzie państwem rosyjskim, tzn. opierającym swoją pozycję na sile narodu rosyjskiego. Oczywiście przedsiębrane reformy napotykały opór, ich przeciwnicy nie szczędzą wysiłków, by zniweczyć dotychczasowe osiągnięcia. Ale „historia wydała już na nich wyrok”, bo „oderwane od narodowej gleby państwo zostało rozbite pod Sewastopolem”. Dobrostan Rosji zapewni kontynuacja dzieła zapoczątkowanego w 1861 r.; to wciąż ten sam kraj, nad którego pomyślnością tak trudił się Piotr Wielki⁴³.

Mimo czytelnych aluzji i nawiązań do współczesności omówiony artykuł wstępny „Głosu” nie był autoportretem pokolenia epoki wielkich reform. Spełniał tę funkcję raczej obszerny felieton autorstwa stałego współpracownika petersburskiej gazety. Publicysta nie krył zachwyty „aparycją” Petersburga. Plac Piotrowy, miejsce głównych uroczystości, zmienił się nie do poznania w ciągu dwóch wieków: tam, gdzie ongiś wyróżniały się wały ziemne Admiralicji, gdzie stały chałupy i drewniana cerkiew św. Izaaka, obecnie wznosi się marmurowy sobór i budynki należące do państwa z niezliczonymi oszklonymi oknami. Wygląd miasta nad Newą z pewnością zachwyciłby jego twórcę. Niekorzystnie wypada natomiast stan umysłu mieszkańców, z cechującymi go „apatją, suchym egoizmem, dążeniem wstecz, wiecznymi wahaniem w wyborze między czarnym i białym i wiecznym wróceniem z fusów”. Gdyby tylko twórca Imperium Rosyjskiego mógł przyjrzeć się z bliska wszystkim tym „malutkim wielkim ludziom, niczego nie robiącym działaczom, geniuszom kancelarii, bohaterom przedpokoju”, jego twarz zmąciłby niepokój. Owszem, również i dziś znalazłby Piotr I wśród działaczy ludzi nieszczędzących wysiłku, byle tylko przysłużyć się ogólnemu pożytkowi, ale w jego czasach byli oni nieporównanie liczniejsi⁴⁴.

Wszelako utyskiwania na elity nie są bynajmniej najciekawszym fragmentem felietonu. Dużo bardziej interesująco wypada charakterystyka świadomości historycznej prostych ludzi odwiedzających wystawę. Oto, ku zażenowaniu publicysty „Głosu”, uwagi wymieniane przez obrazami prezentującymi sceny z życia twórcy Imperium Rosyjskiego ujawniły brak choćby elementarnej orientacji w biografii cara: nie wiadomo nawet, kiedy żył i czego właściwie dokonał. Skłoniło to żurnalistę do przykrej konkluzji, że Rosja wciąż pozostaje krajem niecywilizowanym; jakże bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, iż „jakiś potwór w typie Stienki Razina cieszy się większą popularnością wśród narodu, naiwnie zachwycającego się jego chwackością, niż ludzie całe życie pracujący na dobro ziemi ojczystej”? Autor obwinał o to uczonych, którzy nie potrafili w przekonujący sposób wyjaśnić w swoich pracach, kto prawdziwie przysłużył się ludowi⁴⁵.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Нил Адмирари [Л. К. Панютин], Листок. Празднование двухсотлетнего петровского юбилея в Петербурге, „Голос” 1872, No. 37, s. 1.

⁴⁵ *Ibidem*.

Wzmianka o ludziach nauki i ich wątpliwych dokonaniach popularyzatorskich dała asumpt do szczegółowych uwag o epoce, w której przyszło żyć i działać Piotrowi Wielkiemu; warto je przytoczyć, gdyż odsłaniają negatywny stosunek do odbrązawiania historii. Felietonista krytykował co pośledniejszych badaczy, usiłujących za wszelką cenę zaprezentować nowe spojrzenie na osobę i czasy cara-reformatora. Doszło do tego, że jeden z owych „tępogłowych grafomanów”, stawiających sobie za cel „obalenie bożyszcz”, zarzucił Piotrowi I tchórzostwo w bitwie pod Połtawą. Historycy tego pokroju szczególnie upodobali sobie prywatne życie monarchy. W opinii liberalnego publicysty postępowanie władcy wprawdzie naruszało panujące na przełomie XVII i XVIII w. obyczaje, ale da się usprawiedliwić środowiskiem, w jakim przyszło mu działać. Owszem, środki, do jakich uciekał się Piotr Wielki, aby pokonać napotkane przeszkody, niejednokrotnie przerażają okrucieństwem. Trzeba się jednak zastanowić, czy w ówczesnych okolicznościach była alternatywa dla zastosowanego terroru. Brutalna rozprawa ze zbuntowanymi strzelcami, przymusowe skierowanie tysięcy ludzi do budowania nowej stolicy na bagnach albo przekopywania kanału (staroładoskiego), co dla lwiej części oznaczało niechybną śmierć – budzą opór, ale spełniły swoją rolę w istniejących warunkach⁴⁶.

Dylemat, przed jakim stanął rosyjski władca, autor tekstu formułował następująco: albo przygotować dla następców grunt pod reformy, unikając dzięki temu przemocy, albo nie bacząc na ofiary, kroczyć ku potędze. Piotr wybrał pierwszą możliwość, „uświadamiając sobie, że podobni do niego geniusze rodzą się raz na całe wieki”. Popelniane przezeń błędy nader często wynikały z tego, że materiał, którym dysponował, był marnej jakości; niczym Diogenes musiał za dnia szukać z zapaloną latarnią osób zdolnych wesprzeć go w zmieniowaniu Rosji. Realizowana idea wymagała spalenia za sobą mostów: uczynienie odwrotu niemożliwym, postawienie na szali swojego życia i przyszłości kraju było koniecznym ryzykiem, aby przyspieszając rozwój, dać odpór potężniejszemu przeciwnikowi w wojnie północnej – a w dłuższej perspektywie uniknąć losu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W mniemaniu publicysty „Głosu” argument, iż przemiany mogły dokonywać się stopniowo, jest wyrazem naiwności politycznej. Tylko szybkie działanie dawało szansę zawładnięcia Morzem Bałtyckim, bez czego Rosja nie stałaby się nigdy potęgą⁴⁷.

Wyłożywszy czytelnikom swoją wizję obranej przez Piotra Wielkiego strategii budowania pozycji imperialnej Rosji, felietonista odniósł się do zarzutu o nadmierne sprzyjanie cudzoziemcom, często stawianego carowi. Czas naglił, nie można było pozwolić na przeoczenie dogodnego momentu do walki z nieprzyjaciółmi, a „pod obfitą warstwą moskiewskiej pleśni” dostrzeżenie właściwych ludzi przekraczało możliwości nawet genialnego człowieka. Sięgnięcie po obcokrajowców stanowiło przejściową konieczność i monarcha rychło postawił na rodaków; zresztą w ujęciu procentowym liczba „Niemców” na służbie rosyjskiej od pierwszego ćwierćwiecza XVIII stulecia znacząco wzrosła. Odpartszy oskarżenie monarchy o uleganie wpływom zagranicy, autor tekstu porównywał jakość elit, czy

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 2.

też „moralnych potworów swobodnie przechadzających się w ogólnonarodowej kunksterze”, przed dwoma wiekami i współcześnie. Jego zdaniem sytuacja nie poprawiła się ani trochę, a jedyna różnica polega na tym, że obecni prominenci potrafią znakomicie ukrywać swoje postępowanie. Zmieniło się spojrzenie na identyczne czyny, inaczej ocenia się analogiczne zachowania. To, za co ongiś karano knutem, teraz jest nagradzane pochwałami; to, co interpretowano jako złodziejstwo, dziś traktuje się jako zaradność życiową⁴⁸.

Zaprezentowany na łamach petersburskiego dziennika wizerunek Piotra Wielkiego – jeśli przyrzeć mu się wnikliwie, nie ulegając sugestywności oddzielnych tromtadrackich sformułowań – nie był mową apologetyczną. Redakcja „Głosu” skłonna była wywodzić dostrzegalne aż nadto wyraźnie w drugiej połowie XIX w. zagrożenia dla harmonijnego rozwoju społeczeństwa z nadmiernego wzrostu potęgi państwa. Reguła ustrojowa, utożsamiana w artykule wstępnym stołecznej gazety z absolutyzmem oświeconym (co trudno zaaprobować bez zastrzeżeń; wydaje się, że dopiero w odniesieniu do panowania Katarzyny II określenie to jest adekwatne), kryła w sobie zagrożenia, całość konstrukcji nie wspierała się wszak na prawnych czy proceduralnych gwarancjach zabezpieczających poddanych przed ewentualnymi aberracjami systemu, lecz zależała od dobrej woli i wyobraźni politycznej monarchy i jego otoczenia. Twór państwowy uformowany na modłę Piotrową nie dawał jednostkom żadnej rękojmi autonomii względem struktur władzy, na wzór tej, którą cieszyli się rządzi w Europie Zachodniej. W tym stanie rzeczy aspiracje poddanych państwa carów nie miały trwałego punktu oparcia, co dawało o sobie znać nie tylko w reglamentowaniu im różnych sfer wolności (nie chodzi bynajmniej wyłącznie o wolność polityczną), ale i w tłumieniu czy przynajmniej stępianiu ostrza wzrastającego w siłę nacjonalizmu.

W ocenie liberałów skupionych wokół „Głosu” dziedzictwo Piotra Wielkiego nie uległo przeterminowaniu, jednakże wymaga dostosowania do nowych warunków; transpozycja ta jest nie przeinaczeniem osiemnastowiecznej wizji cara-reformatora, lecz niezbędną aktualizacją jej konstytutywnych elementów. Dało tu o sobie znać przeświadczenie o niedopuszczalności dekontekstualizacji doświadczenia historycznego, otwierające drogę do rewizji myślenia o imperium: jeśli ma ono trwać, winno stawiać czoła nowym wyzwaniom i zmieniającej się rzeczywistości – nie może zastygłe tkwić w miejscu. Usprawiedliwiający ton wobec oskarżeń twórcy Imperium Rosyjskiego o przekroczenie dozwolonych granic przemocy w dążeniu do celu i przejście do porządku dziennego nad kosztami transformacji (by użyć wytartego eufemizmu) dowodzą przywiązania redakcji „Głosu” do mocarstwowości jako cechy dystynktywnej Rosji. Publicyści stołecznej gazety wierzyli, że da się przeprowadzić ewolucję instytucji społecznych w stronę większej samodzielności względem organów administracji rozmaitych szczebli bez szkody dla urzeczywistnienia idei imperialnej. W ich opinii koniecznym warunkiem powodzenia tak zarysowanego projektu cywilizacyjnego było uwolnienie potencjału tkwiącego w żywotnych siłach narodu tworzącego zrąb państwa rosyjskiego, czyli oparcie się na żywiole wielkoruskim.

⁴⁸ *Ibidem*.

Formuła imperium według „Gońca Europy”: powrót do idei politycznych Piotra

A jaki wydzźwięk miała dwusetna rocznica narodzin Piotra Wielkiego na łamach najbardziej opiniotwórczego liberalnego miesięcznika? Czasopismo redagowane przez M. Stasjulewicza znalazło sposób, by godnie uczcić budowniczego Imperium Rosyjskiego, nie powielając przy tym znanych schematów interpretacyjnych. Autor rozległego artykułu przeglądowego minoderyjnie zapewniał, że nie jest w stanie napisać niczego, co mogłoby podnieść w oczach czytelników największe osiągnięcie cara-reformatora, jakim było przeobrażenie ojczyzny. Według niego wiedza o Piotrowych sukcesach, zwłaszcza w porównaniu z dokonaniami poprzedników, ma charakter powszechny; na tym tle blakną wyobrażenia o monarsze jako pierwszym władcy europejskiej Rosji, twórcy jej systemu administracyjnego. Rzeczywistą intencją tekstu było odsłonięcie pierwotnych zamiarów Piotra, co miało przyczynić się do udowodnienia tezy o sprzeniewierzeniu się przez jego następców ideom ojca-założyciela imperium, a więc i przedstawić dalszą ewolucję instytucji politycznych caratu jako efekt wypaczenia oryginalnej myśli, a nie jej kontynuacji. Takie rozstawienie akcentów wyróżniało się oryginalnością również z tego powodu, że zrezygnowano z wykazywania wyższości cara nad poprzednikami, za punkt odniesienia obierając sukcesorów⁴⁹.

W mniemaniu publicysty „Gońca Europy” czasy Piotra Wielkiego wyznaczają granicę dwóch rzeczywistości: na poły azjatyckiej i europejskiej. Wszelako źródłem siły cara, tym, co pozwoliło mu odmienić Rosję i cieszyć się uznaniem współczesnych, był fakt duchowej przynależności do całego narodu rosyjskiego, nie zaś tylko do jego elitarnej części. Oczywiście dokonany przewrót wymagał geniuszu i wyczucia najwłaściwszej chwili, ale nie zdałoby się to na wiele, gdyby nie bliskość z wszystkimi warstwami społeczeństwa: od chłopów, przez duchownych, po bojarów. Na jego formację złożyły się urodzenie, wykształcenie, wiara, obyczaje zwykłych ludzi – wszystko inne świadomie odrzucił, dobrowolnie rezygnując z atrybutów dotychczasowych władców. Zamiast rządzić według wschodnich wzorców, zdecydował się poświęcić służbie w charakterze żołnierza, bombardiera, szypa czy cieśli. Tak, Piotr to narodowy dyktator, jeśli jednak bacznie strzeże swojej nieograniczonej władzy, to nie czyni tego ze względów osobistych ani dynastycznych. Dzięki metodom despotycznym prowadzi poddanych drogą wiodącą ku upragnionemu ideałowi; odgadłszy sens historii i odczytawszy rzeczywiste dążenia kolejnych pokoleń, łamie opór rządzonych, ponieważ trafnie odczytuje dalekosiężne ludzkie dążenia w skali historycznej. W istocie car uosabia wolę narodu i realizuje cel wyznaczony przez wcześniejsze, wielkie momenty rosyjskiej historii⁵⁰.

Autor referowanego artykułu podkreślał, że uszczuplenie zakresu władzy nie mogło leżeć w zamiarach Piotra Wielkiego; wręcz przeciwnie: dokonanie przemian w zamierzonej skali wymagało nawet poszerzenia możliwości sprawczych w stosunku do standardów państwa moskiewskiego. Gdy jednak uważnie spojrzeć na poczynania cara-reformatora, rzuca

⁴⁹ *Государственные идеи Петра Великого и их судьба*, „Вестник Европы” 1872, т. 3, кн. 6, s. 770.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 770-772.

się w oczy brak troski o całkowite podporządkowanie instytucji jednemu źródłu – woli monarchy. A zatem, nie rezygnując ze sprawdzonych sposobów oddziaływania na rzeczywistość, twórca Imperium Rosyjskiego usiłował stworzyć system, w którym niezależne instytucje wspierają wysiłek panującego. Inaczej mówiąc, ani centralizacji, ani zdominowania życia przez biurokrację niepodobna uznać za twory zgodne z jego pragnieniami i wyobrażeniami. Nader często – kontynuował rozważania liberalny publicysta – okres historii Rosji, jaki nastąpił po śmierci Piotra Wielkiego, zwany petersburskim, bywa przeciwstawiany wcześniejszym etapom dziejów państwa carów: najpierw Starej Rusi z wyróżniającym ją wiecem, potem Moskwy z wciąż obecnym w niej elementem „ziemskim”. Rozróżnienie to nie jest całkiem bezzasadne, ale za nieporozumienie należy uznać próby wywodzenia nadmiernej koncentracji władzy widocznej w późniejszych stadiach istnienia carskiego imperium z projektów reformatorskich początku XVIII w. Faktycznie, kształt instytucji politycznych został określony przez następców odnowiciela rzeczywistości rosyjskiej – i to wbrew jego własnym planom. Szczególna pozycja biurokracji stanowi konsekwencję przyjęcia francuskich form administracyjnych przy pruskim, koszarowym duchu, co nie mieściło się w intencjach monarchy, odpornego na uroki królestwa Ludwika XIV, zafascynowanego raczej rozwiązaniami holenderskimi, angielskimi, duńskimi czy szwedzkimi⁵¹.

Despotyzm Piotra Wielkiego nie miał charakteru systemowego, nie był wzorcem ustrojowym, lecz zachowaniem w warunkach wyższej i tymczasowej konieczności. To konieczność ratowania państwa dyktowała sięganie po nadzwyczajne środki. Właśnie pod tym kątem należy oceniać jego brutalne postępowanie i podporządkowywanie działań innych przy użyciu przymusu. Twórca Imperium Rosyjskiego nie wzorował się na Królu Słońce, nie utożsamiał maszyny państwowej ze sobą, mimo że dzierżył w swoich rękach pełnię władzy i mógł nią dowolnie dysponować. Jeśli angażował się osobiście we wszystkie, nawet drobne sprawy, to czynił to z obawy przed tym, aby panujący w kraju na poły azjatycki stan rzeczy nie utrzymał się dłużej. Gotowość do poniesienia osobistej ofiary, liczenie się z możliwym uszczerbkiem własnych interesów, byle tylko urzeczywistniało się zamierzone dzieło – cechy te nijak nie wpisują się w filozofię tzw. petersburskiego okresu historii Rosji⁵².

Po tych uwagach ogólnych, niepozbawionych silnego pierwiastka wartościującego, następował „właściwy” wywód, poświęcony Piotrowej wizji rozwoju instytucji politycznych. Zdaniem autora artykułu Piotr Wielki jako pierwszy spośród rosyjskich władców uznał, że ponad jego wolą stoi prawo. Owszem, on sam je ustanawia, a więc i określa jego kształt, ale od momentu ustanowienia prawo przestaje być wyrazem woli monarchy i zaczyna wiązać rozstrzygnięciami nawet swojego twórcę. Car usiłował wzbudzić we wszystkich swoich poddanych szacunek dla prawa, dotąd traktowanego niczym jarłyk zdobywany dzięki łasce lub posiadanej sile. Domagał się od urzędników ścisłego przestrzegania przepisów, upatrując w prawie naczelną zasadę funkcjonowania państwa, którego czuł się sługą – inaczej niż

⁵¹ *Ibidem*, s. 772-774.

⁵² *Ibidem*, s. 774-776.

jego poprzednicy, odnoszący się doń jak do wotczyny, i odmiennie niż następcy, przesadnie utożsamiający cały system administracyjny z własną osobą⁵³.

Najlepszym przykładem ilustrującym stosunek Piotra I do prawa – kontynuował publicysta „Gońca Europy” – jest stworzony przez niego Senat Rządzący. W zamyśle władcy winien on cieszyć się większą samodzielnością od istniejącej wcześniej Dumy, która miała charakter rady debatującej tylko nad wybranymi przez cara sprawami, i znaczenie zdobywała wyłącznie w przypadku niepełnoletności monarchy albo podczas *interregnum*. Tymczasem Senat to władza państwowa w pełnym znaczeniu tego słowa, skupiająca uprawnienia wykonawcze, prawodawcze i sądownicze. Nie przypadkiem jednym z głównych jego zadań była dbałość o to, aby przestrzegano przepisów; świadczy to dobitnie o dążeniu twórcy Imperium Rosyjskiego do ograniczenia samowoli i posadowienia stosunków w państwie na trwałych zasadach prawa. Te same założenia leży u fundamentów kolegialnego systemu administracji wprowadzonego na miejsce opartych na ostrzejszej dyscyplinie i zorientowanych na szybkie działanie *prikazów*. Patologie biurokratyzmu – powtarzał sformułowaną wcześniej tezę liberalny autor – stanowiły zaprzeczenie ducha inicjatyw cara-reformatora, usiłującego egzekwować odpowiedzialność od osób sprawujących urzędy. W ocenie publicysty miesięcznika powołany do życia przez cara-reformatora Senat Rządzący, choć podporządkowany samodzierżcy, był pierwszym w historii Rosji samodzielnym organem władzy, skupiającym w sobie atrybuty istniejących w kolejnym stuleciu Komitetu Ministrów, Rady Państwa i Senatu jako najwyższej instancji sądowej. Biorąc pod uwagę czas powstania tych instytucji, dokonanie Piotra Wielkiego przyćmiewało osiągnięcia Aleksandra I: stworzone przez tego ostatniego organy nie miały równie szerokich kompetencji⁵⁴.

Zaprezentowane wyżej objaśnienia uzupełniało omówienie Piotrowych wyobrażeń o funkcjonowaniu administracji terenowej; zdaniem autora artykułu przeanalizowanie tego, jak car-reformator wykoncypował sobie relacje między organami władzy lokalnej a społeczeństwem, najlepiej sprzyja dostrzeżeniu różnic dzielących go od sukcesorów. Piotr I nie tylko pragnął włączyć w kontrolę nad lokalną biurokracją przedstawicieli miejscowej ludności, lecz także czynił starania, by szlachta, kupiectwo i mieszczaństwo usamodzielniały się jako stany społeczeństwa i przejęły administrowanie prowincją i miastami. Gdzie poszukiwać źródeł takiej postawy? Otóż, w przeciwieństwie do władców ukształtowanych przez cudzoziemskie pojęcia, wyobcowanych z tego, co narodowe, twórca Imperium Rosyjskiego był geniuszem wywodzącym się z ruszczyzny. Włączenie do administracji prowincjonalnej „elementu ziemskiego” nawiązywało nie tyle do wzorców zachodnich, ile raczej do rozwiązań przyjętych już za rządów Iwana Groźnego. Wedle pierwotnych zamierzeń władzę w guberniach wprowadzie sprawował gubernator, ale nie mógł o niczym rozstrzygać bez aprobaty kolegium landratów, pochodzących z wyboru i rekrutujących się spośród miejscowej szlachty. Niestety, reforma nie została pozytywnie przyjęta przez samych zainteresowanych i car musiał odstąpić od jej wdrażania w takim kształcie, co faktycznie prowadziło

⁵³ *Ibidem*, s. 777-778.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 778-779, 781-782.

do wyeliminowania wpływu czynnika społecznego (ściślej: stanowego) na biurokratów pochodzących z nadania monarchy. Ostatecznie ograniczenia prerogatyw gubernatorów i stojących na czele prowincji (jednostek administracyjnych niższego rzędu) wojewodów dotyczyły tylko dwóch sfer: finansowej (pobór podatków) i sądowniczej⁵⁵.

Według liberalnego publicysty rzeczywiste przekonania Piotra Wielkiego o pozycji niezależnej społeczeństwu w stosunkach z władzą najdobitniej wyrażała jego polityka wobec mieszkańców miast. Car-reformator dążył do stworzenia niezależnego, w pełni samodzielnego i samorządnego stanu miejskiego, zabezpieczonego przed nadużyciami administracji. Realizacji tego celu służyło utworzenie w dużych miastach magistratów, których członkowie (burmistrzowie i prezydenci) pochodzili z wyboru. Sprawy, o których decydowały miasta (w tym sądownictwo cywilne i karne, funkcjonowanie policji), zostały wyjęte spod gestii miejscowych struktur biurokratycznych; pieczę nad stanem miejskim sprawował podporządkowany Senatowi Główny Magistrat z siedzibą w Petersburgu, na czele z oberprezydentem mianowanym bezpośrednio przez cara. Również szlachta miała stać się w pełni samodzielnym, choć zobligowanym do służby stanem. W tym kontekście należy odnotować ważną rzecz: Tabela Rang nie stwarzała stanów w sposób sztuczny, bowiem jej twórcy zakładali, że w przeważającej większości to szlachta będzie służyć. Nowa instytucja miała za zadanie ostatecznie zlikwidować miastnichestwo i utrwalić zasadę, iż jedyna droga do zdobycia wysokiej pozycji wiedzie przez służbę państwową. Piotr I starał się tym sposobem stworzyć stan służebny, którego członkowie legitymują się wykształceniem – stąd nałożony na szlachciców obowiązek nauki. Ponadto Tabela Rang pomagała ograniczyć (bo nie zniwelować) faworytyzm przy obsadzaniu wakujących miejsc w administracji, a to dzięki przegłosowywaniu w Senacie wszystkich kandydatur powyżej radcy kolegiального⁵⁶.

Publicysta „Gońca Europy” przyznawał, że przeprowadzone przez Piotra Wielkiego reformy zawierają istotną lukę: nie kończą z prawem pańszczyźnianym, tym samym podtrzymując stan zniewolenia mas ludowych. W opinii autora artykułu zwolnienie chłopów z poddaństwa osobistego nie było możliwe w ówczesnych warunkach, a w każdym razie nie wchodziło w grę zrealizowanie tego postulatu równocześnie z pozostałymi przekształceniami, skoro i tak carowi-reformatorowi przyszło wystawiać na szwank swoje życie i dławić kilka buntów spowodowanych wrogością do zachodzących przemian. W XVIII w. instytucja poddaństwa funkcjonowała zresztą także w Europie, choćby we Francji i w Prusach. Okolicznością łagodzącą jest fakt, że monarcha nie rozszerzał działania ustawodawstwa pańszczyźnianego na nowo zdobyte terytoria. O jego negatywnym stosunku do poddaństwa świadczą też wydane ukazy, m.in. ten wprowadzający zakaz (w praktyce nieprzestrzegany) podziału rodzin wskutek transakcji sprzedaży poszczególnych ich członków⁵⁷.

W końcowej części obszernego artykułu liberalny autor przedstawiał w zarysie ingerencje następców Piotra I w stworzony przezeń system ustrojowy. Podważanie porządku

⁵⁵ *Ibidem*, s. 780, 783-784.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 780-781, 785, 787.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 784-785.

instytucjonalnego pierwszego ćwierćwiecza XVIII w. zaczęło się rychło po śmierci cara-reformatora i poszło tym łatwiej, że zmiany nie zdążyły się utrwalić. Pozbawienie Senatu Rządzącego dotychczasowej pozycji, ograniczenie samodzielności stanu miejskiego, podważenie zasady, wedle której o losach administracji lokalnej decydują kolegia, a więc ciała wybieralne – wszystko to niweczyło zamysły polityczne Piotra Wielkiego. Szczególnie interesująco brzmią wywody poświęcone wizji ustrojowej realizowanej przez Katarzynę II; publicysta „Gońca Europy” *de facto* kwestionował rozpowszechnione wyobrażenie (w czym zasługę miała także sama zainteresowana, lansująca się na kontynuatorkę dzieła swego wybitnego poprzednika), iż władczyni ta rozwijała idee zwycięzcy spod Połtawy zgodnie z jego intencjami. W rzeczywistości – jeśli przyjąć argumentację zamieszczoną na łamach petersburskiego czasopisma – to „Semiramida Północy”, oddając gubernie wszechwładzy administracji, stworzyła podwaliny biurokratycznej centralizacji, urzeczywistnionej już na początku XIX w.⁵⁸

Uargumentowanie powyższego stanowiska nie należało do łatwych zadań. Publicysta „Gońca Europy” wbrew dominującej opinii twierdził, że funkcjonujący aż do połowy lat 60. XIX w. (tj. do czasu stworzenia przez Aleksandra II ziemstw) samorząd stanowy, którego ramy prawne stworzyła właśnie Katarzyna II, zrywał z istniejącą w państwie moskiewskim i aprobowaną przez Piotra I zasadą włączania przedstawicieli ludności do współdziału w zarządzaniu sprawami lokalnymi, co siłą rzeczy ograniczało zakres uprawnień miejscowej administracji. Caryca redefiniowała ową zasadę: odtąd zakres spraw podlegających organom samorządu został zawężony do wąsko pojmowanych problemów stanowych, a kwestie administracyjne pozostały w wyłącznej gestii urzędników państwowych. Ponadto kolegialność ustąpiła miejsca ścisłemu, hierarchicznemu podporządkowaniu – był to wyraz przeświadczenia, że zarządzanie gubernią winno odzwierciedlać władanie całym państwem przez najwyższą władzę. Gubernator stawał się samodzielnym gospodarzem podlegającego mu terytorium, samemu podporządkowując się stojącemu ponad nim generał-gubernatorowi; szlachta utraciła możliwość oddziaływania na administrację poprzez wybór landratów. Jeśli zaś chodzi o zagadnienia sądownictwa, to wprawdzie władczyni Rosji oddzieliła władzę sądowniczą od administracyjnej i stworzyła dwuinstancyjne sądy stanowe (szlachecki, miejski, wiejski), ale wszystkie ważniejsze sprawy były rozstrzygane przez izbę karną lub cywilną, czyli przez organy państwowe⁵⁹.

Z dotychczasowego omówienia treści artykułu zamieszczonego w „Gońcu Europy” można by wnosić, że był on oderwaną od aktualnego kontekstu analizą ewolucji ustrojowej Imperium Rosyjskiego, przymiarką do ambitnie zaprojektowanego studium historycznego, nieujawniającego jednak prezentystycznych inklinacji. Nie chodzi nawet o to, iż trudno opisać kształtowanie się instytucji politycznych w sposób równie spektakularny, jak proces przeobrażenia życia społecznego i kulturalnego albo wkroczenie przebojem peryferyjnego kraju do grona mocarstw. W rzeczywistości teza artykułu została sformułowana *explicite*

⁵⁸ *Ibidem*, s. 788-789.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 790-791.

w ostatnich akapitach – i dowodzi jednoznacznie, iż redakcja liberalnego miesięcznika wyraźnie dostrzegała powinowactwo czasów cara-reformatora i cara-wyzwoliciela. W opinii autora tekstu obecnie (tj. za panowania Aleksandra II) powrócono na drogę wyznaczoną przez Piotra Wielkiego – dotyczy to wszystkich sfer życia, także tej instytucjonalnej. Jakże bowiem inaczej interpretować autonomię sądownictwa i samorządu ziemskiego względem struktur biurokratycznych? Imperium Rosyjskie realizuje scenariusz napisany półtora wieku wcześniej przez jego twórcę, który zapoczątkował rozwój państwa zbliżający je do Europy⁶⁰.

Chociaż autor artykułu opublikowanego w „Gońcu Europy” ani słowem nie zająknął się o intelektualnej i moralnej fizjonomii Piotra Wielkiego, odnosi się wrażenie, że monarcha uosabiał typ władcy idealnego: nie tylko nieodrodnego syna epoki i swojego narodu, ale i męża opatrnościowego bezbłędnie odczytującego niezbywalne potrzeby rządzonych. Wizja panowania cara-reformatora ma wszystkie cechy gloryfikacji zarówno zamierzeń, jak i czynów twórcy Imperium Rosyjskiego. Zastosowany zabieg polegający na umieszczeniu bohatera tekstu w tle głównych rozważań umożliwił stworzenie wizerunku bez skazy. Argumentacja liberalnego publicysty zmierzała ku wykazaniu, iż mankamenty dziewiętnastowiecznej Rosji wynikły z błędnego odczytania intencji architekta wielkiej przebudowy, który nigdy nie zgodziłby się na centralizację zarządzania i biurokratyzację życia, jaka stała się udziałem rosyjskich poddanych. Nakreślone przez Piotra I zasady ustrojowe nie zdążyły okrzepnąć i w wyniku niekorzystnych okoliczności, w tym osiemnastowiecznych perturbacji na szczytach władzy, zostały przeinaczone. Deficyt wolności, tak dotkliwie odczuwany w Rosji niezreformowanej, był cechą urządzeń państwa, niemających wiele wspólnego z pierwotnymi planami. Tym samym w dyskusji o systemowych źródłach bolączek państwa carów anonimowy liberał zajmował stanowisko przeciwne redakcji „Głosu”.

W mniemaniu liberalnego autora rozwiązania prawne przyjęte w epoce wielkich reform są powrotem do koncepcji Piotra Wielkiego. Chodzi tu pierwszorzędnie o szeroko rozumianą ideę samorządności, zakładającą włączenie reprezentantów poszczególnych stanów społecznych do udziału w kształtowaniu rzeczywistości (nawet jeśli tylko w skali lokalnej). Podobnie jak „Głos”, także „Gонец Europy” aprobował metody osiągania celów zwycięzcy spod Połtawy, objaśniając ich użycie koniecznością sprostania nadzwyczajnej sytuacji politycznej. Car-reformator miał prawo stosować przymus, gdyż był wyrazicielem dążeń narodu rosyjskiego. Wątek „imperiologiczny” nie został w miesięczniku M. Stasjulewicz poruszony *expressis verbis*, jednak przebija przez tok wywodów dość wyraźnie, zwłaszcza gdy – jak to uczyniono w początkowych akapitach niniejszego artykułu – powiążemy wyobrażenia imperialne z wysiłkiem cywilizacyjnym. Piotr I za wszelką cenę pragnął nieodwracalnie związać losy Rosji z Europą Zachodnią, negując wartość dziedzictwa azjatyckiego (obecnego nie tylko w mentalności poddanych, lecz także w rozwiązaniach ustrojowych). Unikając ryzyka hipertrofii interpretacji, można ująć kwintesencję argumentacji „Gońca Europy” następująco: racją istnienia Imperium Rosyjskiego jest włączenie go do głównego nurtu historycznych przemian; inaczej nie zdoła ono kroczyć w awangardzie światowych potęg.

⁶⁰ Ibidem, s. 793.

Uwagi podsumowujące

Przedstawione wyżej interpretacje panowania Piotra Wielkiego, zamieszczone w wielkonakładowych (jak na ówczesne lata) i najpoczytniejszych liberalnych periodykach, oddają nastroje znacznej części opinii publicznej, wielu działaczy społecznych i stosunkowo licznej grupy funkcjonariuszy aparatu władzy⁶¹. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż w tym przypadku piętno na historiograficznej wizji przeszłości szczególnie mocno odcisnął czynnik społeczno-polityczny. Istotnie, reformy pierwszej połowy lat 60. XIX w., realizowane pod auspicjami samowładztwa, żywo przypominały przebudowę dokonaną przez twórcę Imperium Rosyjskiego. Nie dziwią więc częste, niekiedy natrętne, zestawienia obu okresów w dziejach Rosji i zawołowane porównania uosabiających je władców. Odwołania do osoby i dzieła cara-reformatora wyrażały oczekiwanie, że car-wyzwoliciel nie ustanie w wysiłku naprawiania rzeczywistości rosyjskiej i powróci do polityki znamionującej pierwszą dekadę jego rządów. Apoteoza Piotrowych przekształceń była w istocie dowodem poparcia dla inicjatywności panującego i odbiciem nadziei, że epoka wielkich reform jeszcze się nie skończyła⁶².

Kevin Platt, autor pracy analizującej dziewiętnasto- i dwudziestowieczne przedstawienia Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego w wytworach rosyjskiej kultury, formułuje następujący sąd uogólniający: w epoce wielkich reform Piotra I postrzegano przede wszystkim jako władcę udatnie wykorzystującego potęgę państwa w celu zapewnienia postępu społecznego, nie zaś jako twórcę imperium. Na taką retorykę polityczną panowania Aleksandra II mieli wpłynąć okcydentaliści, zwłaszcza przedstawiciele tzw. szkoły państwowej w historiografii; otoczenie cara i szeroko rozumiana elita przyjęła ten właśnie punkt widzenia⁶³. Publicystyka „Głosu” i „Gońca Europy”, otwarcie (by nie rzec: zażarcie) zapadnickich organów prasowych, pomaga zidentyfikować błąd amerykańskiego historyka, który przeciwstawił sobie komplementarne wartości. Sztandarowe reformy lat 60. i 70. XIX w., czerpiące selektywnie z dorobku zachodnioeuropejskiego liberalizmu, były projektowane i wdrażane przez ludzi traktujących postęp społeczny jako *conditio sine qua non* odzyskania (po przegranej wojnie krymskiej), a następnie utrzymania przez Rosję mocarstwowej pozycji.

⁶¹ Odwołania w epoce wielkich reform do okresów sprawowania rządów przez wybitnych władców, a więc także do panowania Piotra Wielkiego, nie były ewenementem na tle nowożytnej historii Rosji. Polski badacz elity władzy pierwszych lat zasiadania Aleksandra I na rosyjskim tronie odnotował częste powoływanie się ówczesnych dostojników na osiemnastowieczne doświadczenia twórców imperialnej potęgi państwa Romanowów. Nieporozumieniem wydają się jednak sugestie uczonego, jakoby świadczyło to o konserwatywnej orientacji przedstawicieli elity władzy albo o zagubieniu; trafne natomiast jest podejrzenie, że w czasach minionych poszukiwano wytłumaczenia złożoności aktualnej sytuacji politycznej. Zob. J. Czubały, *Rosja i świat. Wyobrażenia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 185.

⁶² Por. E. A. Соловьев, *Петр Великий и русская историческая мысль XIX – начала XX века*, „Отечественная история” 2006, No. 4, s. 117.

⁶³ K. M. F. Platt, *Terror i wielkość. Iwan i Piotr jako rosyjskie mity*, tłum. K. Sosnowska, Warszawa 2013, s. 99-100.

Zreferowane teksty przedstawiają dwa odmienne spojrzenia na dziedzictwo Piotra Wielkiego; jakkolwiek różne, sytuują się one w obrębie rosyjskiego liberalizmu – ba, reprezentują najbardziej wpływowe jego nurty. Przedstawiciele każdego z nich nie rezygnowali z okazji do tego, aby „lekcjami ze studiowania przeszłości [...] inkrustować teraźniejszość”, mniej bacząc na wyzbytą ideologii „przeszłość historyczną” czy naukowy status historii jako dziedziny poznania, i wykorzystywali słowo drukowane do przeforsowania swojej wersji „przeszłości praktycznej”⁶⁴. Bez ryzyka popełnienia grubego błędu można założyć, że świadomość historyczna znacznej części zwolenników liberalnej drogi odzwierciedlała sposób myślenia zaprezentowany na łamach „Głosu” i „Gońca Europy” i że czytelnicy organów prasowych A. Krajewskiego i M. Stasjulewicz, aprobując wywody autorów, podzielali także wyznawany przez nich system wartości, a więc skłonni byli absolutyzować imperialny wymiar rosyjskości w jej dwóch hipostazach: państwowej i narodowej.

Różnice rzucają się w oczy, a przecież ważniejsze okazało się to, co łączy. Nie myli się bowiem współczesny badacz tradycji reformatorskich, gdy pisze, że „niejednolity wizerunek Piotra I to symbol rozbicia [*расколотость*] kraju, a jednocześnie przedmiot sporu, który go jednoczy”⁶⁵. Ten wciąż aktualny paradoks trafnie oddaje nastroje także w jubileuszowych dniach 1872 r. i czyni ówczesną okolicznościową publicystykę rosyjskim miejscem pamięci *par excellence*.

⁶⁴ H. White, *Przeszłość praktyczna*, tłum. A. Czarnačka, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 57-59. Twórcą pojęcia „przeszłość praktyczna” jest filozof polityki Michael Oakeshott.

⁶⁵ А. Кара-Мурза, *Формула Петра Великого*, [w:] *Петр Великий: pro et contra. Личность и деяния Петра I в оценке русских мыслителей и исследователей. Антология*, Санкт-Петербург 2003, s. 870.

